

GŁOS POMORZA

PISMO CODZIENNE

WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA” • ADRES REDAKCJI: GRUDZIĄDZ, UL. MAŁOGROBŁOWA NR. 3
TELEFONY: ADMINISTRACJA 1215, REDAKCJA 1319, DYREKTOR 1310 • DRUK: DRUKARNIA POMORSKIEJ „WIEDZA” NR. 7 W GRUDZIĄDZU

Rok 2

Grudziądz — środa, dnia 16-go października 1946 r.

Nr. 236

Nie ma Nowej Polski bez Ziem Odzyskanych

Uchwała KRN z 21. 9. 46 r. w sprawie Planu Odbudowy Gospodarczej powiada, że jednym z trzech zasadniczych środków podniesienia stopy życiowej polskich mas pracujących powyżej poziomu przedwojennego ma być scalenie gospodarstwa ziem dawnych i ziem odzyskanych. Rolnictwo ziem odzyskanych, ich przemysł, ich wybrzeża morskie, ich drogi wodne, ich komunikacja lądowa — mają się stać nieodłączną, harmonijną, produktywną częścią Polski, płucami polskiej gospodarki, przestrzenią naszej współpracy z Europą i ze światem, osiągnięciem polskiego robotnika, technika i chłopa.

Oto jest nasza odpowiedź Byrnesowi. Oto jest nasza odpowiedź rodzimym malkontentom i niedowiarkom.

Rolnictwo ziem odzyskanych daje nam wielką możliwość budowy zdrowej struktury wsi, a równocześnie pozwala nam przejść na rentowniejsze kultury przemysłowe i rentowniejszą gospodarkę hodowlaną. Przemysł ziem odzyskanych pozwala nam zrealizować program doinwestowania Polski i stworzenia z niej kraju przemysłowo-rolniczego. Szlaki komunikacyjne ziem odzyskanych wiążą wewnętrzny obrót towarowy Polski w logiczną i harmonijną całość. Śródlądowe szlaki wodne i wybrzeża morskie ziem odzyskanych są płucami naszej gospodarki, dają nam szeroki oddech na świat, wiążą naszą produkcję i nasze potrzeby z rynkami zagranicznymi. Granice ziem odzyskanych czynią całość naszych granic czymś korzystnym i logicznym.

Nie ma Nowej Polski bez ziem odzyskanych.

Zagospodarowanie i scalenie ziem odzyskanych to praca żmudna i trudna. Na ziemiach odzyskanych koncentruje się problem migracyjny o zasięgu, jakiego nie zna historia Europy. Dostaliśmy ziemie odzyskane zniszczone wojną. Niejedną trudność dodatkową wynikała z naszej winy. Niemalże zaskodziła rodzima reakcja: gospodarstwo i politycznie.

Wbrew temu osiągnięcia nasze — jak na półtora roku pracy — są poważne. Z 9 milionów Niemców pozostało na naszych ziemiach zachodnich mniej niż milion. Liczba Polaków dochodzi do 4 milionów. W przemyśle zatrudnionych jest już 200.000 robotników. Rolnictwo się odbudowuje. Wybrzeża pracują. Szkoły działają. We Wrocławiu, Gliwicach i Gdańsku jest prawie 10 tysięcy studentów polskich wyższych uczelni. Funkcjonuje administracja. Odżywają lotniska. Ziemie odzyskane nie przypominają już w niczym „dzikiego zachodu” sprzed roku.

To jest nasza odpowiedź Byrnesowi na dziś.

We Wrocławiu rozpoczyna obrady II Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych. Podsumuje on dokładne wyniki dotychczasowych prac przemysłu na tych ziemiach i wytyczy drogi do realizacji zadań Planu Odbudowy Gospodarczej w tym zakresie. Zjazd obraduje w momencie przełomowym. Obraduje w obliczu wzmożonej kampanii Niemców i ich popleczników. Obraduje w przededniu naszej wewnętrznej kampanii przedwyborczej. Obraduje w chwili, gdy Polska — po dokonaniu wielkich reform społecznych i uporządkowaniu administracji — przystępuje do gospodarki planowej.

Sukces delegacji polskiej

Niemcy nie przyjęli do Międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej
Poseł Obrączka powrócił do Warszawy

Wczoraj wieczorem wrócił do Warszawy przewodniczący Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR, poseł Ryszard Obrączka, delegat polskiej młodzieży socjalistycznej na międzynarodowy kongres młodzieży socjalistycznej w Paryżu.

Na dworcu poseł Ryszard Obrączka udzielił przedstawicielom prasy kilku interesujących informacji z odbytego kongresu.

Poseł Obrączka oświadczył, że tezy polskiej delegacji odniosły na kongresie zwycięstwo.

A więc — Niemcy nie zostali przyjęci na członków utworzonego w Paryżu Międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej i pozostali tylko w charakterze obserwatorów. Podkreślono natomiast konieczność pomocy w wychowaniu młodego pokolenia niemieckiego.

Związek pozostawił wolną rękę poszczególnym organizacjom w należeniu do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i ustalił formy współpracy w sprawach interesujących obie organizacje.

Przyjęta przez kongres deklaracja podkreśla zasady współpracy jedności ruchu robotniczego w walce z kapitalizmem i w walce o pokój oraz konieczność pomocy krajom, które zniosły u siebie władzę kapitalistów i w okresie pokoju pragną budować ustrój socjalistyczny.

Ustalono, że Międzynarodowy Związek Młodzieży Socjalistycznej nie jest organem politycznym, ale biurem, mającym na celu niesienie pomocy w wychowaniu młodych socjalistów, wymianę doświadczeń w pracy i propagandę międzynarodowej solidarności.

Zapytany o udział polskiej delegacji na konferencji, poseł Obrączka wyjaśnił, że delegacja polska miała wpływ na wszystkie ważniejsze uchwały.

Polska otrzymała we władzach Związku dwa miejsca, wiceprzewodniczącego i sekretarza. Następne posiedzenie władz odbędzie się w Warszawie, prawdopodobnie w styczniu 1947 roku.

Prezydent Bierut i Marszałek Zymierski oglądają dzieła sztuki, które hr. Potocki chciał wywieźć za granicę

Warszawa, 15. 10. W dniu 13 bm. Prezydent KRN Bierut oraz Marszałek Rola-Zymierski oglądali dziś w Ministerstwie Bezpieczeństwa dzieła sztuki, które usiłował wywieźć z Polski hr. Potocki.

Z obrazów polskich wymienić należy na pierwszym miejscu 7 dzieł Matejki, między innymi szkic do „Stańczyka”, „Wniebowstąpienie”, portret rektora Szujskiego, portrety Potockich, szkic z królową Jadwigą; z licznych akwarel Juliusza Kossaka — wielką akwarelę z

hetmanem Rewera-Potockim, kilka obrazów Fałata, Ajdukiewicza, Gryglewskiego i wielu in. W skrzyniach znaleziono poza tym liczny zbiór portretów rodowych, przedstawiających głównie członków rodziny Lubomirskich i Potockich.

Z dzieł sztuki zdobniczej na specjalne wyróżnienie zasługują: królewskie wazony z pierwszej połowy XVIII wieku, serwis sewrski z drugiej połowy XVIII wieku, fajanse z Delft, szkła polskie z Urzecza i innych manufaktur z XVIII wieku, srebrna zastawa stołowa z pierwszej połowy XIX wieku, sztandar oddziału przybocznego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, czapka tegoż króla etc.

W oddzielnych skrzyniach znajdowało się całkowite wyposażenie kaplicy, między innymi ornat z 1837 roku wystywaną wielką ilością oryginalnych pereł. Znaczna część tych bezcennych zbiorów była przed wojną całkowicie niedostępna nie tylko dla szerszej publiczności, ale nawet dla naukowców.

Wartość zbiorów uratowanych przed wywiezieniem jest olbrzymia i nie da się w tej chwili obliczyć.

Zbiory przekazane zostaną Muzeum Narodowemu w Warszawie, które w najbliższym czasie udostępni je publiczności. Na razie zaś złożone zostały w Ministerstwie Bezpieczeństwa.

Nowy transport zbrodniarzy wojennych

Warszawa, 15. 10. — Przybył ze strefy brytyjskiej do Szczecina zorganizowany staraniem Polskiej Wojskowej Misji dla Spraw Zbrodni Wojennych transport wydanych nam czterdziestu czterech zbrodniarzy wojennych.

W transporcie tym znajdują się m. in. następujący przestępcy: Józef Fuss, współuczestnik masowych rozstrzeliwań Polaków, mający na swym sumieniu ok. 400 ofiar; Fritz Brauner, który jako ochotnik zgłosił się do publicznej egzekucji nad 45 Polakami, w r. 1943; Heinrich Schmedin, komisarz z poznańskiego, organizator deportacji tysięcy Polaków na roboty do Rzeszy.

Ponadto wśród wydanych znajduje się sześć b. funkcjonariuszów obozu oświęcimskiego

który wraz ze swoim szefem Hoessem stanął przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Katowicach.

Były prezydent policji gdańskiej zostanie wydany Polsce

Norymberga. Władze amerykańskie podały do wiadomości, że były prezydent policji w Gdańsku, gen. SS Walter von Stein, zostanie wydany władzom polskim.

Również zostanie wydany Polsce b. komendant obozu w Oświęcimiu — Liebeheintschel.

Premier Egiptu leci na naradę z Bevinem

W kraju nieporozumienie na tle wyjazdu premiera

Łódź. Sidky Pasza, premier egipski, ma przybyć do Londynu 17 października. Według oficjalnych wiadomości, Sidky Pasza odleci samolotem z Kairu 16 bm. wieczorem. (SAP)

Kair. Gubernator Kairu zabronił urzędzenia zebrania, podczas którego miał przemawiać Makram Ebeid Pasza, przywódca partii Kolla (blok). Zebranie miało być zorganizowane jako forma protestu przeciwko wyjazdowi Sidky Paszy do Londynu. (SAP)

Kair. Przywódca partii saadistów zaprosił do siebie wszystkich członków delegacji

egipskiej, aby z premierem Sidky Paszą przedyskutowali wspólnie sprawę jego podróży do Londynu. Premier oświadczył, że nigdy nie miał zamiaru rozwiązania delegacji i ma zamiar przedłożyć jej wyniki spotkania z Bevinem.

Przed konferencją Wielkiej Czwórki

Paryż. W dniu dzisiejszym obradować będą w Paryżu 4 ministrowie spraw zagranicznych wielkich mocarstw, celem ustalenia porządku dziennego konferencji Wielkiej Czwórki, która — jak wiadomo — zbierze się w Nowym Jorku, aby ostatecznie zatwierdzić traktaty pokojowe z satelitami Niemiec.

Nowy hymn narodowy włoski

Rzym. Jak donosi radio rzymskie, jedna z pieśni patriotycznych z okresu walk o wyzwolenie Włoch w wieku XIX ma być uznana za hymn narodowy nowej republiki włoskiej, na mocy sobotniej decyzji rady ministrów. Uchwalono również, że w dniu 4 listopada armia włoska złoży przysięgę na rzecz republiki. (PAP)

Depesze do Premiera

Warszawa, 15. 10. Na ręce premiera Osóbki-Morawskiego wpłynęły depesze następującej treści:

„Proszę przyjąć Ekscelencjo jak najwyższe podziękowanie w imieniu moim oraz w imieniu Rządu i Narodu Meksykańskiego, za wyrażone życzenia z okazji rocznicy naszej niepodległości.

(—) Manuel Avila Gamacho
Prezydent Stanów Zjednocz. Meksyku”

„Proszę przyjąć szczerze podziękowanie Rządu Szwedzkiego za przesłaną kondolencję z powodu śmierci Prezesa Rady Ministrów Per Albin Hanssona.

(—) Uden
Minister Spraw Zagranicznych
i p. o. Prezesa Rady Ministrów”

Nominacje w Ministerstwie Oświaty

Warszawa (SAP). Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego, ob. Strzałkowski, został przeniesiony na równorzędne stanowisko w Kuratorium Białostockim.

Dyrektorem Państwowego Instytutu Książki w Łodzi został mianowany dr. Adam Łysakowski.

Żaden z tych problemów chwili nie może być obcy Zjazdowi. Na kampanię promienną Zjazd odpowie zwiększonym wysiłkiem scaleniowym. Na malkontentstwo reakcji Zjazd odpowie zwiększeniem zadań przemysłu, który da więcej produktów, lepiej zaspokoi potrzeby. Na program gospodarki planowej Zjazd odpowie starannym opracowaniem i przemyśleniem wszystkich zagadnień przemysłowych ziem odzyskanych.

Ziemie odzyskane są nieodłączną częścią Nowej Polski. Na Odrze i Nysie bił słupy graniczne żołnierz polski. Robotnik polski i chłop polski nie zmarnuje krwi polskiego żołnierza.

Julian Hochfeld

Omawianie szczegółów egzekucji

Norymberga. Przez całą sobotę obradowała komisja międzysojusznicza, której powierzono opracowanie szczegółów egzekucji 11 zbrodniarzy niemieckich. Nie ujawniono dotychczas żadnych szczegółów tych obrad. W niedzielę komisja zebrała się ponownie na dłuższe narady.

Dotychczas nie wiadomo dokładnie, kto będzie obecny przy trąceniu skazańców. Nieznane jest również ani nazwisko, ani narodowość kate i jego pomocników. Prasa wysunęła już jednak swych kandydatów na świadków egzekucji, a mianowicie dwóch dziennikarzy francuskich, dwóch amerykańskich, dwóch angielskich i dwóch radzieckich.

W niedzielę 7 skazańców wyznania ewangelickiego i 3 wyznania katolickiego wysłuchało ostatniej Mszy. Rosenberg jako atelista odmówił wzięcia udziału w nabożeństwie.

Egzekucja zbrodniarzy norymberskich będzie sfotografowana

Norymberga. Naczelny komendant amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, gen. Mac Narney, zaprzeczył pogłoskom, jako

by egzekucja niemieckich przestępców wojennych, skazanych wyrokiem Trybunału Norymberskiego, miała być sfilmowana przez operatorów wojskowych amerykańskich dla tygod-

nika filmowego. Sojusznicza Rada Kontrolna postanowiła, że egzekucja zostanie sfotografowana przez oficjalnego fotografa dla celów historycznych i archiwalnych. (PAP)

Lektura skazanych zbrodniarzy niemieckich

Norymberga (PAP). — Korespondent Reutera zebrał informacje o lekturze skazańców norymberskich. Goering studiuje właśnie książkę z dziedziny orientologii, pod tytułem „Z płakami do Afryki”. Keitel poświęcił się studium przyrodniczym. Czyta on książkę „Lasy w Niemczech”. Jodl i Seyss Inquart zajęli się poezją. Seyss zagłębił się w „Rozmowy z Goethem”. Frick czyta powieść historyczną pod tytułem „Żołnierz”. Sauckel szuka ucieczki od rzeczywistości w książce fantastycznej pod tytułem „Zante-na — szczęśliwa wyspa”. Schirach studiuje „Gwiazdę Jeans'a”. Hess kontynuuje swe studia astrologiczne. Funk, skazany na dożywotne więzienie, czyta książkę pod tytułem

„Półwio śmierci”. Keitel, Frank, Streicher i Ribbentrop piszą ostatnie rozdziały swych pamiętników.

W norymberskim więzieniu

Norymberga. We więzieniu norymberskim odprawiane jest codziennie nabożeństwo dla skazanych zbrodniarzy wojennych. W nabożeństwie uczestniczą wszyscy skazani, za wyjątkiem Rosenberga.

Plakać i płacić Premier węgierski o odszkodowaniach

Budapeszt (PAP). Premier węgierski Ferenc Nagy wygłosił przemówienie w którym omówił decyzje konferencji paryskiej w sprawie odszkodowań węgierskich. Premier stwierdził, że nadszedł dla Węgier czas, kiedy muszą ponieść odpowiedzialność za największy w swej historii błąd. Rozmiary reparacji jakie Węgry mają płacić zgodnie z decyzjami Konferencji Paryskiej, utrudnią znacznie odbudowę gospodarczą kraju. W dalszym ciągu przemówienia premier Nagy wyraził nadzieję, że sojusznicy zorientują się w niebywale ciężkiej sytuacji Węgier i przyjdą im z pomocą.

Układ sił politycznych w Niemczech

Berlin (PAP). Organ amerykańskich władz okupacyjnych „Die Neue Zeitung” zamieścił zestawienie statystyczne, które przedstawia układ sił politycznych w Niemczech. Zestawienie to nie obejmuje wyników niedzielnych wyborów komunalnych, przeprowadzonych w strefie brytyjskiej i francuskiej.

Wedle tego zestawienia układ sił politycznych w Niemczech przedstawia się następująco:

	otrzym. głosów
Chrześcijańscy demokraci	17.107.000
Partia socjal-demokratycz.	11.266.000
Partia komunistyczna	7.200.000
Stron. Liberalno-Demokrat.	3.400.000
Bezpartyjni	3.350.000

Prasa niemiecka rozpoczęła już kampanię agitacyjną w związku z wyborami samorządowymi w Berlinie, wyznaczonymi na dzień 20 października. Przypuszcza się, że OED (socjalistyczna partia jednolici), która posiada w samym Berlinie 120.000 członków, otrzyma znaczną większość głosów.

Czy dojdzie do kryzysu rządowego w Belgii przed wyborami?

Bruksela. W kołach politycznych krąży pogłoski o groźnym jakoby w bliskim czasie przesileniu ministerialnym w Belgii. Pogłoski te oparte są na tym, że opozycja zażądała głosowania nad porządkiem dziennym, a to w ramach 19 godzin hR nyc wyniku interpelacji senatorów partii chrześcijańsko-społecznej, pod adresem ministra sprawizacji. Głosowanie to ma się odbyć we wtorek.

Uchwała rady partyjnej, liberalowie zwrócili się do swych ministrów, prosząc ich, aby „nie odmawiali swej współpracy, celem dokonania zmian w projektach, krytykowanych w sensie, który da się pogodzić z zasadami liberalnymi”.

Opublikowane przemówienia, wygłoszone przez przywódców prawicy tak w izbie, jak i w senacie, wysuwały żądanie jak najszybszego obalenia rządu, a pewne koła dają do zrozumienia, że mogłoby to stać się jeszcze przed

wyborami, narzeczonymi na 24 listopada. Mimo wszystko jednak wydaje się wątpliwe, czy partia chrześcijańsko-społeczna zechce spowodować przesilenie ministerialne w przeddzień wyborów. (SAP)

Gest Stanów Zjednoczonych wobec Włoch

Paryż (PAP). — Minister Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych Byrnes zakomunikował w sobotę rządowi włoskiemu, że rząd amerykański postanowił zwrócić rządowi włoskiemu sumy wyłożone w latach na zakupy armii amerykańskiej we Włoszech. Wydano za-

rządzenie natychmiastowego przekazania do Włoch 50 milionów dolarów na rzecz tej należności. W piśmie skierowanym do premiera włoskiego, minister Byrnes oświadcza, że rząd amerykański uważa, iż zwrot wyłożonych sum należy się rządowi włoskiemu jako walczącemu u boku Narodów Zjednoczonych. Naród amerykański wyraża w ten sposób uznanie dla udziału narodu włoskiego w walkach o wyzwolenie Włoch oraz dla jego wysiłków w walce z faszyzmem o przywrócenie rządów demokratycznych.

Nota amerykańska do Związku Radzieckiego w sprawie likwidacji należności wojennych

Waszyngton (PAP). Stany Zjednoczone wysłały notę do rządu radzieckiego prosząc, by Związek Radziecki przystąpił do omówienia likwidacji należności, wynikających z pomocy amery-

kańskiej, udzielonej na podstawie ustawy o dzierżawie i wypożyczeniu materiału wojennego (Land Lease Bill). Należności te wynoszą 11 miliardów dolarów. Rząd amerykański prosi o przysłanie do Waszyngtonu misji finansowej dla rozpoczęcia rokowań w tej sprawie.

Umowa handlowa między francuską i radziecką strefą okupacyjną

Berlin (PAP). Jak donosi agencja Reutera, radzieckie i francuskie władze okupacyjne w Niemczech zawarły umowę handlową przewidującą wymianę towarów między obydwoma strefami na sumę 70.000.000 marek, aż do końca bieżącego roku. Strefa radziecka będzie eksportowała surowce chemiczne, nasiona i cukier w zamian za produkty chemiczne i wyroby włókiennicze.

Samolotami z konferencji pokojowej na zgrupowanie ONZ

Nowy Jork (PAP). — Władze amerykańskie zapowiadają, że amerykańskie samoloty wojskowe wezmą udział w przewożeniu delegatów na konferencję pokojową w Paryżu do Stanów Zjednoczonych na generalne zgromadzenie ONZ. Pomiedzy 14 a 20 października odbędzie się 9 lotów amerykańskich samolotów wojskowych dla przewiezienia 200—250 delegatów. Amerykańskie cywilne linie lotnicze

również będą dopomagały w przewożeniu delegacji.

Wallace redaktorem „New Republic”

Nowy Jork. Henry Wallace objął redakcję naczelną amerykańskiego tygodnika postępowego „New Republic”. (PAP)

Szkoła dla katów

London (PAP). — Niedawno prasę angielską obiegła wiadomość, że w Austrii pod okupacją brytyjską skapano na śmierć ośmiu młodych Polaków oskarżonych o przestępstwa natury kryminalnej. Następnie prasa podała wiadomość, że do Austrii odleciał kat brytyjski Albert Pierrepoint. Jak wynika z doniesień dziennika „Daily Herald”, między

obu tymi sprawami istnieje związek. Oto bowiem „Daily Herald” p. t. „Pierrepoint kształci katów” podaje wzmiankę tej treści: Tajemniczą podróży powietrznej kate Wielkiej Brytanii Alberta Pierrepoint do Austrii została wyjaśniona. Ma on tam prowadzić „szkołę dla katów”. Ośmiu młodych Polaków ma umrzeć za popełnione zbrodnie. Władze brytyjskie odmówiły wydania Polaków katom austriackim, których metody są nienaukowe i zbyt brutalne. Pierrepoint, wobec obserwujących go Austriaków, będzie wieszał skazańców po dwóch dziennie. Następnie zostanie jeszcze przez 2 tygodnie, by udzielić dalszych pouczeń.

Wybory w brytyjskiej strefie okupacyjnej

London. Jak donosi agencja Reutera, udział ludności w wyborach samorządowych w brytyjskiej strefie okupacyjnej wyniósł około 70 procent wyborców. Rezultaty wyborów ogłoszone będą we wtorek.

MIROSLAW BEZLUDA.

Z powrotną łalą na zachód

Powieść współczesna

Tymczasem zaczęło się ściemniać i na pogodnym, niebieskim niebie ukazały się pierwsze gwiazdy, dobrze widziane z mieszkania przez nie zasłonięte okna.

Stary Czerwiński zaświecił światło, zasłonił okno i dopiero teraz przybyli mogli się rozglądać po pięknym pokoju, w którym się znajdowali.

Niedaleko okna stało wspaniałe biurko, a przy nim wygodny fotel. Na środku pokoju położony był piękny dywan, na którym stało parę foteli, ustawionych dokoła okrągłego stolika. Na stole stał śliczny wazon z wyjątkowo ładnie zrobionymi sztucznymi kwiatami.

Przy ścianie naprzeciw biurka stała szafa wypełniona książkami, a w kącie duży fotel na biegunach. Na ścianie wisi kilka ładnych obrazów, a pod sufitem wisi żyrandol w kształcie pajaka.

Gdy w kuchni ukończono z przygotowaniem wieczerzy, zaczął się ruch za sąsiednimi drzwiami, gdzie nakrywano do stołu. Niebawem otworzyły się drzwi i Czerwińska poprosiła wszystkich do stołu, wskazując miejsca i zostawiając — tradycyjnym zwyczajem — jedno nakrycie i jedno miejsce nie zajęte.

Niemki w czystych, białych fartuszkach uwijały się koło stołu, a stary Czerwiński, jako głowa domu,

wstawy wypowiadając kilka uroczystych słów do biesiadników. Nie rozwdził się długo, gdyż zauważył jak Czerwińska zaczęła chusteczką lzy osterać, domyślając się, że wspomnienia o córce i synie są niezawodnie tego powodem. Życzył więc wszystkim szczęśliwej przyszłości w tym nowym życiu, po czym wziął talerzyk z opłatkiem, łamiąc się nim kolejno z żoną, Sonią, Stefanem, bratem i gościem.

Barszcz z uszkami, pierożki z kpuską, z serem, gołąbki z ryżem, kluski z makiem, ryba studzona i smażona, późniejszy kompot z śliwek i jabłek, a wreszcie i kutia... składały się z menu wigilijne.

Nie trzeba tu też nadmienić, że oprócz talerzy z ciastem i owocami, poczesne miejsce na stole zajmowała piękna karafka z wódką, specjalnie przygotowana przez gospodarza domu.

Oświetlona — w czasie kolacji — szopka i drzewko iskrzyły się różnymi światłami, wytwarzając staropolski, wigilijny, sentymentalny nastrój.

Spędzając mile ten wieczór wigilijny, Stefan był zaniepokojony tym, że do tej pory nie zjawiał się jego wozny Skiba i to psuło mu humor, gdyż wiedział, że nie ma on tu nikogo bliższego, do kogo mógłby pojsć na wieczerzę. Obawiał się więc, czy nie uległ on jakiemś wypadkowi. Ale nawet i ta mała chmurka, zaciemniająca humor Stefana — znikła, albowiem zjawił się niebawem Skiba, który przywodził z sobą swoją Zosienkę, którą tu poznał i z nią się do swoich ziomków wybrał.

Po wieczerzy koładowali, rozmawiali i oczekiwali na pasterkę. Wreszcie ubrali się i krótko przed dwunastą... poszli do pobliskiego kościółka.

Po nabożeństwie i odśpiewaniu kołęd wyszli z kościoła i wracając do domu, obrzucali się śniegiem — nie wylaczając starych Czerwińskich — radując się jak małe dzieci, że dożyli tej chwili, w której pierwszą po wojnie wigilię u siebie, w Polsce, obchodzić mogą.

Młodzi Czerwińscy mieszkali stale w Świdnicy, a Delicy we Wrocławiu. Pomimo pewnej odległości, byli ze sobą w ustawicznym kontakcie, gdyż tak Stefan jak i Józek do pełnienia swych czynności mieli do dyspozycji auta, a załatwiając służbowo jakieś sprawy, odwiedzali się wzajemnie — po drodze.

Stefan udając się służbowo w drogę do Wrocławia, zabrał często z sobą żonę, która w czasie gdy on załatwiał swe czynności w urzędach, mogła z swą przyjaciółką Bronią do woli porozmawiać.

Czasem bywało też, że musiał udać się też do Legnicy. Wówczas wykorzystując okazję, odwiedzał z żoną dawne gospodarstwo, na którym teraz gospodarowała Elżunia z dzielnym Miłozem. Będąc w tych stronach, nie zapominali też o Kołodziejskim, Rybickim i innych.

Roman Sawicki zaś w Legnicy już nie mieszkał, gdyż od czasu jak ojciec jego przeniósł się do Wrocławia, porzuciwszy pierwotny zamiar przeniesienia się do Oleśnicy, zamienił swój interes w Legnicy na podobny we Wrocławiu, oczywiście za zgodą i zezwoleniem odnośnych władz i tam zamieszkał z rodzicami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Proces „Gazety Ludowej” przeciw red. Werflowi

Warszawa (PAP). Dnia 13 października Sąd Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P., Oddziału Warszawskiego, przystąpił do rozpatrywania sprawy wniesionej przez redakcję „Gazety Ludowej” przeciwko redaktorowi naczelnemu „Głosu Ludu” — Romanowi Werflowi.

Przedmiotem skargi był artykuł zamieszczony w „Głosie Ludu” z dnia 8 września r. pod tytułem „Obca agentura”, omawiający pierwszą reakcję „Gazety Ludowej” na znane antypolskie przemówienie Byrnes'a.

Komplet sędziów stanowią: red. Dziekoński (przewodniczący), oraz red. Niemyski i Wójcicki. Jako rzecznik oskarżenia występował red. Wagner. Z ramienia redakcji „Gazety Ludowej” występował red. Garczyński. Redaktora Werfla bronił poseł Bienkowski.

Na wstępie rozprawy przewodniczący red. Dziekoński proponuje stronom załatwienie sporu drogą pojednania, lub w inny polubowny sposób.

Red. Garczyński („Gazeta Ludowa”) uzależnia to od wyjaśnienia, czy w stanowisku strony przeciwnej była intencja obrazy osobistej. Redaktor Werfel składa następujące oświadczenie: „Stwierdzam, że artykuł mój, zaatakowany przez kolegów z „Gazety Ludowej” jest wyrazem mego głębokiego przekonania, które nie uległo zmianie, a raczej zostało pogłębione w ostatnich tygodniach. Stwierdzam, że nie odnosi się on do osoby, czy indywidualnie do poszczególnych członków redakcji „Gazety Ludowej”, a odnosi się do kolektywu „Gazety Ludowej”, jako organu PSL, przeprowadzającego politykę tego stronnictwa, a ściślej mówiąc, przeprowadzającego politykę Mikołajczykowskiego kierownictwa PSL. W tym sensie powyższy artykuł w pełni podtrzymuję”.

Redaktor Garczyński prosi o przerwę w obradach, celem zajęcia stanowiska wobec oświadczenia red. Werfla. Przerwa przeciąga się dłuższą chwilę, po czym, po wznowieniu posiedzenia red. Garczyński składa ze swej strony oświadczenie treści następującej:

„Zważywszy, że występujemy na tym terenie tylko osobiście, jako członkowie Związku Zawodowego Dziennikarzy — zważywszy, że w naszym rozumieniu Sąd Dziennikarski, jako sąd koleżeński nie może rozstrzygać innych spraw, jak osobiste — zważywszy, że red. Werfel oświadczył: „Stwierdzam, że nie odnosi

się to osobiście, czy indywidualnie do poszczególnych członków redakcji „Gazety Ludowej” — uważamy, iż oświadczenie to stanowi dla nas wystarczającą osobistą satysfakcję. Danie wyrazu swym poglądom przez red. Werfla, nie dotyczące nas osobiście — nie może być rozpatrywane na tym terenie, a tym samym nie widzimy powodów dla zajęcia wobec niego naszego stanowiska. Wobec tego, w tym stanie sprawy, skargę naszą cofamy”.

Sąd ogłasza, że wobec wycofania skargi sprawa rozpatrywana nie będzie.

17-letni zabójca ciotki uciekł motocyklem z Poznania ze zrabowaną biżuterią

Zastraszającym objawem powojennej demoralizacji wśród młodzieży jest sprawa 17-letniego Ryszarda Galasia, osadzonego w trybie doraźnym w Poznaniu za zamordowanie i ograbienie ciotki.

Chłopiec chciał koniecznie zdobyć motocykl i wiedząc, że ciotka Eugenia Konopkova posiada biżuterię oraz oszczędności, uplanował okradzenie jej. Obserwując uważnie tryb życia ciotki, zauważył, że nosi ona biżuterię w woreczku na piersiach. Powziął myśl zabicia ciotki i z zamiarem zwierzył się przed kolegami: 19-letnim Jerzym Nowakiem oraz 17-letnim Stefanem Strojajm. Mieli oni udzielić pomocy zbrodniczymu wyrostkowi.

Morderstwa dokonał Galas o północy 17 sierpnia, gdy ciotka udawała się do sypialni. Zaczaił się w ciemnym przedpokoju i zniechęca uderzył ją z tyłu młotkiem w głowę. Ranna wbiegła do oświetlonego pokoju i krzyknęła przeraźliwie:

— Ryszardzie, co robisz — bo mnie zabijesz!

Wołanie to usłyszeli mieszkańcy domu po drugiej stronie ulicy, którzy natychmiast zaalarmowali milicję, podejrzewając, że chodzi o jakąś tragedię.

Wezwana milicja znalazła zwłoki Konopkovej w kałuży krwi. Obok ciała leżało narzędzie mordu. Wszczęte natychmiast poszukiwania Galasia, który na 10 minut przed przy-

byciem milicji zbiegł. — doprowadziło po kilkunastu godzinach do pochwylenia go na szosie pod Poznaniem. Właśnie wypróbował motocykl, nabyty za sprzedaną Stefanowi Wąsikowi biżuterię zamordowanej ciotki.

Młodociany zbrodniarz od razu przyznał się do winy, oświadczając, że przez 3 tygodnie bez przerwy rozmyślał nad pozbawieniem życia ciotki, której biżuterię oceniał na 80.000 zł. wartości.

Galasia ze względu na jego młody wiek, poddano badaniu psychiatrycznemu. Lekarze orzekli, że jest zdrow i nawet oświadczył, że

Największe miasto w Polsce

Na podstawie dekretu Ministerstwa Administracji Publicznej, do obszaru m. Łodzi włączono nowe tereny podmiejskie i wiejskie. Terytorium miasta wskutek tego powiększyło się czterokrotnie i dziś Łódź jest największym ośrodkiem miejskim w Polsce, obejmującym obszar 211 km. kw.

Dla porównania warto podać, że obszar Warszawy wynosi obecnie ok. 105 km. kw. Łódź jest więc pod względem przestrzeni dwa razy większa od stolicy.

—:—

byciem milicji zbiegł. — doprowadziło po kilkunastu godzinach do pochwylenia go na szosie pod Poznaniem. Właśnie wypróbował motocykl, nabyty za sprzedaną Stefanowi Wąsikowi biżuterię zamordowanej ciotki.

Młodociany zbrodniarz od razu przyznał się do winy, oświadczając, że przez 3 tygodnie bez przerwy rozmyślał nad pozbawieniem życia ciotki, której biżuterię oceniał na 80.000 zł. wartości.

Galasia ze względu na jego młody wiek, poddano badaniu psychiatrycznemu. Lekarze orzekli, że jest zdrow i nawet oświadczył, że

Cała produkcja 1.000 fabryk włókienniczych zostanie obecnie rzucona na wolny rynek

Łódź. (SAP). W Centrali Tekstylniej przy Centralnym Związku Przemysłu Włókienniczego odbyła się konferencja prasowa, na której poddano wyczerpującej analizie niezdrową sytuację na wolnym rynku tekstylnym w związku z niezasadną gospodarczo falą drożyzny.

Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że ceny tkanin i konfekcji są systematycznie w sztuczny sposób podbijane przez spekulantów a często również przez hurtownie prywatne.

Przejęciowo powstała, wprawdzie pomyslna dla spekulantów koniunktura, spowodowana akcją „przemysł dla wsi” i czasową dysproporcją między podażą i popytem, faktycznie jednak towarów jest pod dostatkiem i wynoszą jeden miliard pięćset milionów miesięcznie.

Obecnie Centrala Tekstylna, w porozumieniu z czynnikami społecznymi i spółdzielczymi, postanowiła rozpocząć akcję interwencyjną, a zarazem zreorganizować system zbytu.

Poczynając od bieżącego tygodnia rzucone będą na wolny rynek prawie wszystkie zapasy, wyprodukowane przez 1000 fabryk.

„podczas wojny zginęło masę ludzi i jedna ofiara więcej lub mniej nie odgrywa żadnej roli”...

Oskarżyciel ostro potępił zbrodniczy czyn młodocianego, zaznaczając, że podobne procesy są wprawdzie rzadkością, bo inaczej nie wiadomo, co by nas czekało w niedalekiej przyszłości.

Sąd skazał Galasia na karę śmierci. Moralni współnicy zbrodni otrzymali: Strojny — 6 lat, a Nowak — 4 lata więzienia.

Wyrok jest ostateczny.

Nowe wynalazki

zgłoszone w urzędzie patentowym

Warszawa (SAP). Ostatnio Urząd Patentowy w Warszawie wydał patenty na kilka ciekawych wynalazków. Obywatele Ziarkowski i Rundo wynaleźli uproszczony znacznie sposób wyrobu sztucznego miodu. Ob. Dragon — koło łopatkowe do poruszania pojazdów wodnych, które zwiększa znacznie szybkość poruszającego się pojazdu. Bardzo praktyczne są podobno składane szyny kolejowe ob. Strąka.

Wspomnieć należy o nowym sposobie odkurzania młynów wiejskich ob. Ufnowskiego. Sposób ten zapobiega stracie znacznej ilości przemielanego produktu oraz obniżeniu wypiętkowych i odżywczych wartości mąki.

Wieczne pióra z wymiennymi zbiornikami atramentu są wynalazkiem ob. Becka. Znane dotychczas wieczne pióra mają tę wadę, iż wymagają nabierania atramentu bądź przy pomocy strzykawki, bądź przy pomocy umieszczone wewnątrz pompki. Wynalazek niedogodność tę usuwa całkowicie.

Urząd udzielił dalszych patentów na nowy klucz do nakrętek, na sposób zabezpieczenia murów od wilgoci, dogodny sposób łączenia gotowych elementów konstrukcyjnych betonowych lub żelbetonowych.

Dotychczasowe wytwarzanie brykietów koksowych zostało znacznie ulepszone wynalazkiem zwiększającym wartość opałow brykietu oraz umożliwiającym wykorzystanie produktów ubocznych, powstających przy produkowaniu brykietów koksowych.

Wybór kandydatów na kurs prokuratorów

Pierwszy kurs przeszkoleniowy dla kandydatów na prokuratorów w Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi jest na ukończeniu. W ciągu października przewidziane są ostatnie colloquia, zaś egzamin końcowy odbędzie się prawdopodobnie w listopadzie.

W ten sposób jeszcze z końcem bieżącego roku — młody element prokuratorowski będzie mógł rozpocząć pracę w terminie.

Po zakończeniu pierwszego kursu — niezależnie od kursu drugiego, który jest w toku — rozpocznie się najpóźniej w grudniu trzeci kurs szkoleniowy.

Wobec niedługiego okresu czasu, jaki dzieli nas od tej chwili — pożądanym byłoby, aby partie polityczne, organizacje

społeczne i samorządowe, które przedstawiały kandydatów na kurs, już dziś uczyniły dokładny przegląd sił i zastanowiły się nad wyborem przyszłych kandydatów. Chodzi bowiem o to — aby ze względu na wagę zagadnienia — na kurs kierowany był najlepszy element, a więc kandydaci obdarzeni wrodzoną inteligencją, posiadający wysoki poziom etyczny i uświadomienie społeczne.

Wzrost produkcji taboru kolejowego

Łódź. Produkcja nowego taboru kolejowego w Polsce stale wzrasta. Podczas gdy w 1945 r. wyprodukowano ogółem 163 wagonów towarowe, to w lipcu br. wyprodukowanych zostało 407 wagonów towarowych, w w sierpniu zaś 637 sztuk. Ogółem w pierwszych trzech kwartałach 1946 r. wyprodukowano 2.021 wagonów towarowych i 91 parowozów. Ponadto uruchomiono produkcję wagonów-cystrn, wagonów osobowych, wagonów-platform i parowozów wąskotorowych. (PAP)

Mobilizacja w Chinach

Moskwa. (PAP) — Agencja Tass donosi z Szanghaju, iż według informacji dziennika „Sin Wen Bao” do armii Kuomintangu powołano wszystkich zdolnych do pracy mężczyzn w wieku od lat 20 do 35. 1/3 poborowych ma się zgłosić do wojska jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Rząd przystąpił do budowy koszar dla nowopowołanych żołnierzy.

100.000 ubrań męskich w cenie od 3 do 5 tysięcy zł

Łódź. (SAP). — Centrala Tekstylna przewiduje 30 proc. towarów ogólnej produkcji przemysłu włókienniczego na cele konfekcyjne. Towary te, jak i surowiec (przedza) przydzielone są spółdzielniom przetwórczym, zaopatrującym zarówno przemysł prywatny, jak i rzemiosło. W ciągu tygodnia do specjalnych domów towarowych w kraju przekazany zostanie transport 100.000 modelowych ubrań męskich w cenie od 3 do 5 tysięcy zł. Niebawem wyprodukowane będą również płaszczki i suknie damskie, które będzie można nabyć na wolnym rynku po ustalonych niskich cenach.

Oficjalne kursy walut zagranicznych

Gdańsk. (SAP) — Oficjalne kursy walut kształtują się obecnie w zależności od kwoty wrotnawczej, ustalonej przez komisję Dewizową. Np. kurs dolara amerykańskiego wynosi 5,30 zł plus wyrównanie 94,70, razem zł 100.—

Niniejszym podajemy sumy łączne, po dodaniu sumy wyrównawczej.

Szylingi austr.	1 kupno 100 sprz.	102
Dolar USA. za	1 „ 100 „	102
„ kanad.	1 „ 377 „	397
Funt szt. ang.	1 „ 377 „	397
„ „ palest.	1 „ 302 „	320
„ „ austral.	1 „ 388 „	408
„ „ egipskie	1 „ 75 „	77
„ „ tureckie	100 kup. 2.175 sprz.	2.287
Franki Szwajc.	100 „ 1.871 „	1.967
Korony Norwesk.	100 „ 1.940 „	2.040
„ Duńskie	100 „ 2.778 „	2.827
„ Szwedzkie	100 „ 3.533 „	3.611
Floreny holend.	100 „ 80 „	82
Franki franc.	100 „ 213 „	225
„ belgijskie	100 „ 50 „	53
Korony czeskie	100 „ 109 „	104
Dinary jugosł.	100 „ 30 „	32
Liry włoskie	100 „ 145 „	155
Military Marks	100 „ 450 „	500

Sumy wyrównawcze mają bardzo dużą rolę. Pętość: od 2,23 (kupno, lub 4,23 sprzedaż) — za 100 dinarów jugosłowiańskich do 35,564 za 100 funtów angielskich lub palestyńskich (Przy sprzedaży 37,564 zł).

Nowa konstytucja francuska

Paryż. (PAP) — Nowa konstytucja Czwartej Republiki Francuskiej uchwalona została 9.226.370 głosami przeciwko 8.643.366, przy 7.776.893 wstrzymujących się od głosowania, jak wynika z pełnych danych otrzymanych z Francji, Algieru i Tunisu.

Została ona zatwierdzona przez rząd tymczasowy z wczorajszym wtorkiem i wejdzie w życie z chwilą zebrania się pierwszej Rady Republiki, co nastąpi prawdopodobnie około końca grudnia.

Rząd obecny pozostanie u władzy do czasu wybrania nowego prezydenta, na ręce którego złoży swe dymisje. Zgromadzenie konstytucyjne będzie pełniło swe funkcje do czasu zebrania się nowego Zgromadzenia Narodowego obranego za okres 5-letni. Wybory do Zgromadzenia 1947

rodowego odbędzie się 10 listopada, a pierwsze posiedzenia nowego Zgromadzenia zostało wyznaczone na czwartek 28 listopada.

Według nowej konstytucji uchwalonej 13 października cała władza ześrodkowuje się w Zgromadzeniu Narodowym wybranym w głosowaniu bezpośrednim, tajnym, powszechnym i proporcjonalnym. Rząd jest odpowiedzialny jedynie przed Zgromadzeniem. Prezes Rady Ministrów oraz ministrowie mogą być mianowani przez prezydenta republiki dopiero po otrzymaniu przez premiera votum zaufania w Zgromadzeniu. Zgromadzenie może obalić rząd, jednakże jeżeli uczyni to więcej niż dwukrotnie w ciągu dwóch lat, to samo może być rozwiązane.

Z wędrówki po Ziemi Malborskiej

Sztum—miasto drobno-mieszczańskich ziemian...

Z Malborka — śladem drogowskazów — kierujemy się na Sztum. Miasto to słynie wraz z okolicą z licznych pamiątek polskości z czasów dawnej Rzeczypospolitej.

Prowadzi nas wspaniała, serpentynowa autostrada. Chwilami na zakrętach bardzo niebezpieczna, ale za to utrzymana w dobrym stanie. Pozostawili ją nam w „prezencie” Niemcy, choć w zasadzie wybudowana została nakładem pracy polskich autochtonów.

Osiągamy więc Bruszwald. Przydróżna tablica orientacyjna, ozdobiona godłem państwowym, przypomina, że w tym miejscu przekroczyliśmy już granicę powiatów: Malbork-Sztum.

Bruszwald, sama nazwa wzniosła nieco jeszcze niemiecką (Braunswalde), oczyszczony został całkowicie z germańskich naleciałości. Schludna, zęgospodarowana, wieś tętni życiem już dziś czysto polskim. Jest na miejscu nawet zorganizowana już i dobrze prosperująca Spółdzielnia Gorzełniana.

Dziś do Bruszwaldu można dojechać również koleją. Oto miłyśmy właśnie po drodze przecinający autostradę tor kolejowy Malbork-Bruszwald-Sztum. Linia ta została przed niedawnym czasem odbudowana. Budowa odcinka w kierunku na Kwidzyn — trwa.

Auto mknie dalej. Krajobraz, jaki roztacza się przed nami jest już nie tylko pofalowany, ale tu i ówdzie widać jeziora. A więc dobraliśmy do pasa jezior, ciągnącego się poprzez Warnię i Mazury.

Wreszcie jesteśmy już w Sztumie.

Na pierwszy rzut oka, miasteczko to liczące zaledwie 4500 mieszkańców — robi wrażenie przyjemnego i schludnego.

Nic dziwnego. Widać, że tu rządzi dobry gospodarz: starosta powiatowy, ob. Grodzicki Józef, jak i burmistrz miasta ob. Wojciechowski Franciszek.

Sztum — stolica powiatu o charakterze wybitnie rolniczym. Wokół pełno zieleni i kwadratowych ogródków działkowych.

Samo miasto da się podzielić na cztery dzielnice. Centrum — to okolice Mickiewicza i M. Reja, gdzie skupiają się wszelkiego rodzaju urzędy władz powiatowych i miejskich. Następnie dzielnica urzędniczo-rzemieślnicza — to t. zw. Sidlungi (nazwa wzięta z niemieckiego)

teren rozległych zabudowań Centralnego Więzienia, niczem miasto w mieście i wreszcie przyległości miejskie: Sztum-Wieś, Sztumskie-pole i Załężerze.

Miasteczko zniszczone w około 35 procentach. Smutne. Specjalnie dotknięta została dzielnica najbogatsza i ośrodek handlowy.

Sztum mimo swych szepczących rozmiarów, zasługuje na uwagę z innej strony. Jak już wspomnieliśmy jest to miasto mogące pochwycić się pięknej tradycją pamiątkową polskości.

Cały szereg kościołów oraz ich urządzenia wewnętrzne jak: ołtarze, ławki, chrzcielnice, płyty grobowe, — następnie same cmentarze i wiele, wiele innych dokumentów historii dziejowej — oto dowody polskości na naszej przastarej z oja pradziada Ziemi Malborskiej.

Na tym jednak nie koniec. Wymownym dokumentem polskości, jaki przetrwał w całym tym są tradycje i język polski, co zachowało się wśród tutejszego ludu mimo 170 lat niewoli i zmagania z germanizacją.

Wystarczy zwiedzić Sztum i okoliczne wioski, aby przekonać się o szlachetności tego.

Nikt nie zaprzeczy, że jest to żywy obraz polskości na tych ziemiach, a duszą jego są autochtoni, którzy na 17.000 mieszkańców powiatu sztumskiego stanowią 70-procentową część. Reszta, to osiedleńcy i repatrianci z za-

Bugu oraz znikoma garstka Niemców, których raczej należy traktować jako ostatnich „Mokikanów” tej ziemi.

Sztum — miasto wśród jezior, bastion polskości ognis województwa malborskiego, stolica autochtonów na Warmii — dumny jest dziś z powrotu na łono Ojczyzny-Matki.

Odbywamy wędrówkę po tym Sztumie i oto tutaj również, jak w Malborku, spotykamy zamczysko pokrzyżackiego gada. Dziś mieści się w murach tego zamczyska wyrocznia „Temidy” — Sąd Grodzki.

Zamek sztumski datuje swe powstanie w latach pomiędzy 1326—1335. Większa część zachowała się do dziś. Znikły jedy nie stajnie, budynki gospodarcze i kaplica zamkowa.

Nie był on zbudowany tak trwał i wspaniale, jak zamek malborski. Jedną jest jednak prawdą historyczną, że mury zamku sztumskiego stanowiły właściwą rezydencję samego miśtrza krzyżackiego.

Zamek sztumski przechodził różne koleje. zanim wrócił jako zabytek przeszłości na wsze czasy, wraz z ziemią, na jakiej stoi — do Macierzy.

(Historia zamku sztumskiego w następnym reportażu.)

27 zbiorowych mogił na Wybrzeżu
Nowe dowody zbrodni b. gauleitera Forstera

Gdańsk (SAP) — W związku z dochodzeniami przeciw b. gauleiterowi Gdańska, Forsterowi, podjęte zostały w miejscowości Prześnia, pod Wejherowem, poszukiwania za mogiłami, w których, wedle od dawna krążących wersji, pochowano w roku 1939 tysiące Polaków z całego Wybrzeża, wymordowanych w sposób bestialski przez Niemców.

Wyniki dotychczasowych kilkunastotygodniowych prac pozwoliły ustalić, iż w lasach pod Prze-

śnią znajduje się 27 mogił zbiorowych, zawierających po 100 do 200 zwłok. Do tej pory rozkopano dwie mogiły. Wśród szczątków kilkunastu zamordowanych zidentyfikowano m. in. b. dyrektora Banku Polskiego z Gdyni, Boryśławskiego.

Ekshumację prowadzi sędzia Zachariasiewicz, jako przewodniczący Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich.

Produkujemy „FURON” nowe syntetyczne włókno

Łódź (PAP). Państwowy Instytut Naukowo-Badawczy w Jeleniej Górze prowadził doświadczenia nad produkcją nowego włókna sztucznego nazwanego „furonem”. Włókno to, o własnościach zbliżonych do powszechnie znanego „perlonu” jest od tego ostatniego znacznie mocniejsze, a poza tym proces jego produkcji jest znacznie prostszy. Doświadczenia i próby zakończone zostały całkowitym powodzeniem. Do masowej produkcji „furonu” przystosowuje się obecnie wielką fabrykę sztucznego jedwabiu w Gorzowie.

Oprócz tego Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego uruchomi w najbliższym czasie Państwową Fabrykę Sztucznego Włósia „Pokos” w miejscowości Pokój na Śląsku Opolskim. Produkcja tej fabryki zaspokoi zapotrzebowanie krajowe na włosie, tak w przemyśle szrotkarskim, jak i włókienniczym. Włosie sztuczne, jak wykazały liczne próby, nie różni się swymi właściwościami od włosia naturalnego, a pod niektórymi względami przewyższa je.

ZAWIADOMIENIE

Centralne Biuro Ogłoszeń i Reklamy Sp. Wyd. „Wiedza” zawiadamia, że ogłoszenia do numeru jubileuszowego

»Kuriera Popularnego«

jednego z najpoczytniejszych dzienników w Łodzi, który ukaże się w dniu 27 października 1946 roku

przyjmuje z terenu Grudziądz, Dział Ogłoszeń Wyd. „Głosu Pomorza” Grudziądz, ulica Malogroblowa nr 2

tylko w terminie do dnia 22 października br.

W Annowie STRASZY!

„W Annowie straszy”. — Zdanie takie można usłyszeć od mieszkańców w Annowie, Grucie, Mełnie, Nicwaldzie i okolicy. Jedni wypowiadają to z uśmiechem, w formie żartu, inni z lękiem, ale pozostaje fakt, że mówią to i każdy tłumaczy zjawiska w Annowie na swój sposób. Zdanie to dotarło i do mnie w Grudziądzu. Zbyłem je uśmiechem. Gdy jednak w ubiegły czwartek rano usłyszałem od wiarogodnych świadków, którzy tam byli, że tak zwane „duchy” wyflukły szczyby i nie pomogło nawet wyświęcenie tego miejsca przez księży, zainteresowałem się tym wypadkiem i postanowiłem zaraz pojechać do Annowa, by wykryć tego „ducha”, lub osobę o własnościach nadprzyrodzonych.

Wspomnianego dnia w południe udałem się do Mełna, skąd rowerami — dzięki uprzejmości komendanta ORMO i komendanta MO posterunek Gruta — udaliśmy się do Annowa. Ponieważ jestem studentem medycyny, zatem do spraw z tak zwanymi „duchami”, podchodzę ściśle naukowo i w taki sam sposób staram się wszelkie tego rodzaju zjawiska wytłumaczyć.

Do Annowa przyjechaliśmy wieczorem. Upiorny dom w którym straszy zastaliśmy pusty. Dotychczasowi jego lokatorzy, nie mogąc wytrzymać „ze złem” — wyprowadzili się. Szyby w oknach powybijane przez „ducha”. Jedynie by-

ły jeszcze kury śpiące na drabinie wiodącej na strych. W międzyczasie, lotem błyskawicy rozniósł się po wsi wieść, że przyjechaliśmy złapać „ducha”. Nic więc dziwnego, że mieszkańcy rozparcelowanego majątku ponemieckiego, oraz okoliczni gospodarze przybyli licznie, by spostrzeżeniami swymi z nami się podzielić. Przejrzeliśmy, wraz z komendantem przepytaliśmy każdą osobę pojedynczo, no i oczywiście byłych mieszkańców, których straszono: małżonkowie Stachowiczów, oraz pannę w wieku lat 18, która z nimi zamieszkiwała. We wsi stwierdzono, że to „złe” chodzi właśnie za nią, lub małżonką p. Stachowicza. Świadkami p. Stachowicza oraz wielu innych świadków mniej więcej się pokrywały, a treść ich jest następująca:

Domki pobudowane zostały przez Niemców, dla zombardowanej ludności z głębi Pruszy w 1943 roku. Kompletnie ich jednak nie wykończono. Po przejściu frontu, p. Stachowicz oraz jeszcze jeden z gospodarzy (oba w wieku 30 lat) domki te przed sześciu tygodniami wykończyli i w nich zamieszkali. Po dwóch tygodniach, u p. Stachowicza, w obecności jego żony i dziewczynki z nimi mieszkającej, uderzyło wieczorem coś w okno. Nie zwrócono na to uwagi, lecz gdy drugiej nocy uderzyło dwa razy, a trzeciej — w obecności świadków — trzy razy — przestraszano się. A co naj-

ważniejsze, że pies który był uwiązany w odległości pięć metrów od tego okna, nie szczekał, tylko czasami wyl. Pan Stachowicz piątej nocy wysypał w okół okna rozrobione wapno, a na to piasek, tak, że gdyby ktoś podszedł, to odchodząc musiałby zostawić ślady. Na oknie umieszczono święte obrazki. Następnie p. S. ulokował się pokrywom pod oknem w pokoju i czekał. O trzeciej rano p. S. wrócił do drugiego pokoju ze słowami: „No, dziś nie straszło”. Nim to zdążył wypowiedzieć nastąpiło pięć silnych uderzeń w okno. Momentalnie przyskoczył do okna, wybił szybę i... nie zobaczył. Tak samo jak obecni świadkowie, którzy zaraz wybiegli z domu i przeszukali całą jego okolicę, jak również strych i piwnice. Na wapnie natomiast odkryto dwie wąskie i niesamowicie długie stopy (4 x 40 cm). Poza tym żadnych innych śladów nie zauważono. Pies nie szczekał, wapno nie było roznieśione po innych miejscach.

Gdy szóstej nocy usłyszano sześć uderzeń, wspomniana dziewczynka powiedziała żeby „duch” nie pukał, lecz jeśli co chce, niech wejdzie i powie. Rano znaleziono święty obrazek — uprzednio wystawiony za okno — rozebrany na części składowe. Brakowało tylko części metalowych.

I rzeczywiście, od tego wieczoru przestało pukać do okna. „Złe” natomiast przeniosło się na strych i zaczęło straszyć nie tylko w nocy, lecz i w dzień (wbrew przepisom „Czarnej Magii”).

Mieszkańcy tego upiornego domu i każdy kto do nich przychodził, słyszeli człapanie po strychu, rzucanie ciężkich przedmiotów, tłuczenie szkła — co po natychmiastowym sprawdzeniu okazało się, iż rzeczywiście wszystkie szklane przedmioty były popękane. A co najcharakterystyczniejsze, nie było nic rozbitego, natomiast wystarczyło lekko dotknąć cokolwiek, zaraz się rozsypywało. Poza tym starano się schwycić na strychu białego w żółte łaty kota, w chwili jednak gdy myślnano, że już się go trzyma, kot zniknął. Polowań tych dokonywała wspomniana dziewczynka.

Najciekawsze wypadki zaszły jednak w ubiegłym tygodniu.

Począwszy od niedzieli 6. b. m., kiedy to straszło cały dzień, „duch” stał się niegrzeczny i niebezpieczny. Zaczął mianowicie rzucać ciężkimi przedmiotami. Między innymi zaistniał taki wypadek: P. Stachowicz po jakiejś pracy złożył narzędzia do zamykanej skrzyni, która stała niedaleko drabiny prowadzącej na strych. Nie oddalając się od niej, oczekiwał aż nadeszła żona, po czym razem weszli na strych, by zamieść, czy wyczyścić miejsce przeznaczone na złożenie zboża. Na dole nie było nikogo. Gdy tylko weszli na strych, zaczęły padać narzędzia uprzednio złożone do skrzyni. Narzędzia zebrano i schowano. Wyrdek podobny, tylko już przy świadkach powtórzył się kilkakrotnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

L. Wrześniewski



— Prelekcje z zakresu wiadomości o Polsce społecznej. Z okazji zjazdu kierowników publicznych szkół powszechnych m. Grudziądza i powiatu grudziądzkiego odbędą się w czwartek, dnia 17 bm., prelekcje z zakresu wiadomości o Polsce współczesnej. Prelekcje odbędą się w auli Państwowego Gimnazjum im. Króla Jana III Sobieskiego w Grudziądzu, o godzinie 15-tej, wedle następującego programu:

1. Zagadnienie odbudowy gospodarczej kraju — ob. kier. Welc.
2. Zagadnienie szkoły i nauczyciela wobec nowej rzeczywistości — ob. Brzeziński.
3. Geografia gospodarcza ziem odzyskanych — ob. kier. Welc.
4. Nowe ustawodawstwo i jego charakter socjalny — wygłosi sędzia Sądu Okr. ob. dr Pikor z ramienia Komisji Popularyzacji Prawa.

— Ogólne zebranie Stronnictwa Pracy „Kof Grudziądz” odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm., o godz. 18, w lokalu „Gastronomii”.

— W sprawie sprzedaży/wywozu ruchomości z Ziemi Odzyskanych. — Ponieważ w cenniku urzędowym na ruchomości, zawierającym ceny z roku 1939, według którego mają być sprzedawane meble przy zastosowaniu mnożników nie zamieszczono wszystkich przedmiotów, jak np. dywany, łóżka, pianina, fortepiany, fisharmonie, reżyniki odkurzacze itp., przeto Ministerstwo Z.O. przy wycenianiu tych przedmiotów poleca wzywać biegłych, którzy ustalą ich wartość według cen z 1939 r.

Po ukończeniu akcji sprzedaży ruchomości nie wykluczona jest możliwość udzielenia poszczególnym nabywcom zezwoleń przez Ministerstwo Ziemi Odzyskanych na wywóz tych przedmiotów do Polski centralnej, celem ich spieniężenia na wolnym rynku i pokrycia sobie w ten sposób wydatków, związanych z nabyciem całości urządzenia mieszkania.

— Wzrydział szkła. Zarząd Miejski w Grudziądzu komunikuje, że wydaje pozwolenia na zakup szkła okiennego 4 m/m w C. M. B. Nr. 205. Cena sztywna.

Pierwszeństwo mają właściciele sklepów, celem oszklecenia okien wystawowych.

Podania należy składać na piśmie w Wydziale Techniczno-Budowlanym pokój 220, w terminie do dnia 31. X. 1946 r.

Wnioski bez opłaty administracyjnej nie będą rozpatrywane.

Zakłady szklarskie nie otrzymują przydziału szkła.

OSRODEK WF W GRUDZIĄDZU

Z dniem 14 bm. utworzony został Miejski Ośrodek WF, którego kierownictwo objął sędzia piłkarski Cichaszewski. Ośrodek mieści się w Powiatowym Urzędzie WF przy ul. Prowiantowej.

UWAGA MOTOCYKLIŚCI TS „OLYMPIA”

W środę, dnia 16 bm., o godz. 20, odbędzie się zebranie sekcji w lokalu „Resursy”. Ustalony zostanie udział zawodników na strzostwa Polski w Bydgoszczy w dniu 20 bm.

NA ODBUDOWĘ FARY

Lokatorzy domu przy Starorynkowej 12/14 żyli na odbudowę Fary 1000.— zł. Do dalszego kucia łańcucha wzywają lokatorów do ul. Starorynkowa 16.

NA ODBUDOWĘ KOŚCIOŁA

SERCA PANA JEZUSA W TARPNIU

Ob. Bernard Kreft złożył 100 zł. i wzywa ob. Nogowskiego, mistrza piekarskiego, ob. Pińskiego i Plaskiewicza z ul. Piłsudskiego ob. Czyżewskiego z ul. Fortecznej.

Wzywana przez ob. Makowską, ob. Kuzimę wpłaca 100 zł. i wzywa ob. Glamowskich ul. Kujota.

Ob. ob. Pyszczynscy, Grudz. Piłsudskiego deklarują na kościół w Tarpniu 100 zł. wzywają ob. ob. Piotrowiczów, Kościuszki 9, ob. Makowską Klarę, Piłsudskiego 92, oraz Gławiczów, Piłsudskiego 90.

Z ŻYCIA PARTII

ZEBRANIE ZARZĄDÓW KÓŁ P. P. S.

W czwartek 17 bm. o godz. 18-tej w lokalu Polskiej Partii Socjalistycznej przy ul. Fortecznej 8, odbędzie się zebranie zarządów Kół P. P. S.

Obecność i punktualne przybycie obowiązkowe.

Administracji

Od soboty, dnia 12 października numer pojedynczy „Głosu Pomorza” w ulicznej sprzedaży kosztuje 3.— złote. Abonament na razie nie został podwyższony. —

Równocześnie przypominamy, że abonament przyjmują wszystkie agentury pocztowe, oraz kobiety roznoszące gazety.

Obchód 25-cio lecia istnienia Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu

Dzień 12. października rb. był dla Grudziądza dniem nieprzeciętnym. — W dniu tym jedna z naszych szkół zawodowych, mianowicie Państwowa Szkoła Budowy Maszyn, obchodziła jubileusz 25-cio lecia swego istnienia.

Już w przeddzień, tj. w piątek, przybyło kilkudziesięciu absolwentów tej uczelni z dalszych części Polski, by uczestniczyć w zjeździe. Reszta przybyła w sobotę rano, tak, że w sumie zjechało się około dwustu wychowanków.

Uroczystość rozpoczęła Msza św. w kościele św. Mikołaja, którą odprawił ks. dyr. Szczerkowski, w asyście ks. prob. Kalinowskiego i ks. prof. Szarowskiego. Przed ołtarzem zasiadli przedstawiciele władz i urzędów z kuratorem szkolnym okręgu pomorskiego dr. Skopowskim na czele. Tutaj musimy wyrazić pewnego rodzaju rozczarowanie. Mimo zapowiedzi bowiem, ani min. Wycech, ani ob. Wojewoda, ani też delegat ministra Przemysłu i Handlu nie przybyli. A tak organizatorzy jak społeczeństwo Grudziądza liczyło na nich.

Po nabożeństwie wyruszone w szyku zwartym na Plac Straciń, gdzie w holdzie poległym złożono wieniec, po czym odczytano listę pomordowanych kolegów.

UROCZYSTOŚCI OFICJALNE W GMACHU SZKOLNYM

Część oficjalna uroczystości zagałł dyr. szkoły inż. Sowa, witając przedstawiciela ministra Oświaty dr. Skopowskiego, wizytatora szkół zawodowych Kuratorium Pomorskiego prof. Wojciechowskiego, starostę Degórskiego, prezesa MRN Zarzyckiego, prezyd. Mówińskiego i innych. Szczególnie serdecznie powitał przybyłych absolwentów, którzy nie bacząc na trud, zjechali hen z dalekich połaci naszego kraju.

Z kolei chór „Echo” odpiewał „Gau-de Mater Polonia” — po czym przewodniczący komitetu organizacyjnego ob. Doczek wygłosił w imieniu absolwentów szkoły, przemówienie. Ambicją kolegów — pozostałych na terenie Grudziądza było, zorganizowanie zjazdu w dniu srebrnego jubileuszu szkoły. Myśl tę zrealizowano, dzięki życzliwemu poparciu władz oraz dyrektorów miejscowego przemysłu, za co też składa im serdeczne podziękowanie. Dziękuję również profesorom za trud. Zmarłym z dyrektorem Herzbergiem na czele, składa głęboki hołd; wyrażony przez zebranych przez powstanie i jednomin. ciszę. W imieniu absolwentów, odśpiewano tablicę pamiątkową.

Następnie zabrał głos dyr. Sowa. Dopiero co odśpiewana tablica pamiątkowa — powiedział inż. Sowa — świadczy, jak wielki kult wychowankowie żywią dla swojej uczelni. Jak zresztą każda instytucja, tak również i nasza szkoła ma swoje światła i mroki. Mroki te jednak nie nastąpiły z naszej winy, lecz spowodowane zostały straszną okupacją. Moim celem jest, nie tylko przywrócić przedwojenny poziom szkoły, lecz postawić ją jeszcze wyżej, dla dobra Ojczyzny. Imieniem władz miejskich przemawiał prezydent Mówiński.

Od dawnych czasów — mówił prezydent — człowiek rozszerza horyzont swojej wiedzy. Od czasów pierwotnych, po dzień dzisiejszy człowiek walczy o byt swój i o byt pokoleń. Nauka i wiedza, to jedyny czynnik postępu cywilizacji i kultury.

Osobliwy to dzień dzisiaj w naszym zrujnowanym mieście. Jestem szczęśliwy, że jako gospodarz tego miasta mogę powitać wysokich przedstawicieli władz, oraz liczne grono absolwentów, którzy z całej Polski zjechali tutaj, by dać wyraz wdzięczności dla swojej *Alma Mater*. Jesteśmy z was dumni panowie absolwenci, gdyż przez fachową wiedzę nabytą w tej szkole, rozślawiacie imię Grudziądza. Cóż mi w tym dniu wypada życzyć! Otóż nic innego jak tylko to, by społeczeństwo całego globu ziemskiego, naukę i wiedzę zużyło dla własnego szczęścia, a nie dla przelewu krwi.

Majstrom, inżynierom i konstruktorom polskim — cześć!

Po przemówieniu prezydenta Mówińskiego chór „Echo” odpiewał „Wizję Szydłowicza” po czym zabrał głos kurator szkolny dr. Skopowski.

W imieniu ministra oświaty, który niestety nie mógł przybyć — mówił dr. Skopowski — oraz w imieniu własnym, pozdrawiam zjazd tej zasłużonej uczelni. Szkoła nie tylko krajowi dostarczyła tegich fachowców, lecz spełniła również rolę wychowawczą. Przed wojną były tylko trzy szkoły tego typu. To jest Wawelberg w Warszawie, Szkoła Budowy Maszyn w Poznaniu i w Grudziądzu, z których grudziądzka zajmowała poczesne miejsce. Dziś jest inaczej. Na samym Pomorzu są cztery szkoły tego rodzaju. Ambicją naszą jest, by piękną tradycję szkoły grudziądzkiej podtrzymać i by dzierżyła ją obecnie całe Pomorze.

Zdawało nam się przed rokiem, że na skutek zniszczenia gmachu, nie będzie-

my mogli szkoły uruchomić. A jednak zapał i poświęcenie tworzą cuda. To też widzicie panowie absolwenci, że szkoła wasza żyje, że pracuje i że się rozwija. Chciałbym, ażebyście panowie absolwenci byli w dalszym ciągu życzliwymi jej przyjaciółmi i patronami. Młodzieży uczącej się obecnie życząc, aby brała przykład z absolwentów. Wam zaś panowie absolwenci życząc jeszcze długich lat pracy dla dobra ukochanej Ojczyzny.

W imieniu wychowawców przemawiał najstarszy z profesorów, mianowicie inż. Grabowski. Mówca podniósł zasługi założyciela szkoły dyr. Herzberga, oraz wysokie walory jej wychowanków.

Na zakończenie zabrał głos przedstawiciel młodzieży uczącej się obecnie w Szkole Budowy Maszyn, przyrzekając pójście śladami starszych kolegów.

Po zwiedzeniu fabryki w Mniszku odbył się wspólny obiad w salach „Gastronomii” — po czym o godzinie 21 wieczorem towarzyski.

Strach padł na kupców w Katowicach wobec zapowiedzi walki ze spekulantami

Katowice. (SAP) — W związku z falą drożyzny delegatura Komisji Specjalnej do walki z nadzyciami w porozumieniu ze Związkami Zawodowymi zorganizowała dorazną kontrolę cen w sklepach i na targach w Katowicach przy pomocy około 200 kontrolerów. W wielu wypadkach stwierdzono, że kupy pobierają ceny wyższe bez uzasadnionego powodu. Nale-

ży zaznaczyć, że sama już zapowiedź energicznej akcji w kierunku zahamowania zwykłej cen spowodowała na rynkach śląsko-dąbrowskich pewną tendencję zniżkową. Obniżce uległa m. in. cena nabiału.

*
Czy nie należało by zrobić tego i u nas?

—:—

Mały felieton

Nie wierzę w czepiek

Mówią, że ten kto urodził się w czepku — ma szczęście w życiu. Ja wprawdzie jestem tym szczęśliwcem, bo się podobno w czepku urodziłem, ale szczęścia zawsze nie mam. Bo jasnym jest, że nie ma reguły bez wyjątku. Przekonałem się o tym podczas przydziałów UNRRA. Podanie złożyłem. Jestem jak każdy inny ucziwy demokratą sytuowany źle, zniszczony podczas wojny, mimo tego nie dostałem.

Inni psiakrew dostają! Ba, nawet futra z amerykańskich fok. A ja, jak nie tak nie! Inni dostają i sprzedają. Po prostu zarabiają w ten sposób.

I to ma się nazywać urodzony w czepku? Nie wierzę już w te gusła. Od dziś wolę liczyć na protekcje i znajomości. Bodaż nawet par tyjne.

Ktoś pomyśli, że jestem rozżalony i zrozpaczony. Nie prawda. Pocięszam się przecież, że takich jak ja jest więcej. Co się zaś tyczy przydziału UNRRA — to teraz zaczekam ale... ja inni dostaną, a ja znowu nie, wówczas... chyba kupię od nich.

Towarzyszom zaś wspólnej niedoli, radzę uczynić to samo.

Vin-Min.

Po długim cierpieniu, zaopatrzone Sakramentami św., zasnęła w Bogu nasza droga matka, teściowa i babcia

ś.p. **Julianna Pokorska**
z domu Serocka

przeżywszy lat 66, o czym donoszą w ciężkim smutku

DZIECI I RODZINA

Grudziądz, ul. Brzeźna 14.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16 bm. o godz. 15, z domu żałoby. Msza św. tego samego dnia, o godz. 7.30, w kościele św. Krzyża.

Jęczmień - Żyto

kupuje stale w każdej ilości

„Bałtyk”

Fabryka Curogatów Kaw. i Cykorii

Fr. Kostrzewski

Grudziądz, ul. Kalinkowa

Tel. 13-13

Udzielam lekcji

pisania na maszynie i języka polskiego

W. Kowalewska
Sobleskiego 15 - m. 6

OGŁOSZENIA

DROBNE

ZOLEDZIE każda ilość kupuje „Nadwiślanin” Pierackiego 58-60 (316)

KUPOJEMY dłuższe iglaste i liściaste, specjalnie ieszon, buk, dąb, brzoza, Górski, mistrz kołodziejwski, Sztum. (189)

KUPOJE stale cukier. Wytwórnia pierników i cukierków Paweł Borkowski, Grudziądz, Św. Wojciecha 24. (2030)

OLEJARNIA kupuje i zamienia na olej: rzepak, siemie, mak, gorczyce. Br. Wilkowski Grudziądz, Kwiatowa 21 (261)

ŚWIATOWEJ sławy jasnowidz psychografolog, zdumiewająco przepowiada. Nadesłaj pytania, datę urodzenia, 30 zł. Odpowiedzi indywidualne, analizy metodą grupową. Horoskopy płatne. Podziękowania z całego świata. Vapuro, Katowice. Skrzynka pocztowa 376. (226)

WIROWKĘ „Alfa” oddam za kartofle. Legionów 41 m. 10. (745)

POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem, do bezdzietnego małżeństwa od zaraz. Kościuszki 9 m. 3 (70)

MŁYNARZ od zaraz potrzebny. zgłoszenia W. Tomaszewski, Młyn-Przedzamcze, Sztum woj. Gdańskie. (315)

POTRZEBNA bufetowa. Bodega, Rynek

PIEC sta'opalny, sprzedam. Kazimierza Pułaskiego 6, m. 6 (743)

POKÓJ umeblowany w śródmieściu, od zaraz do wynajęcia dla samotnego pana. Zgł w Administracji pod nr 293

UNIEWAZNIAM kartę rowerową Nr 37 533 marki „Stern Machnow”. Samociuk Łucja Węgrowska, pow. Grudziądz. (743)

ROLNICZY! Polecam do usług mój warsztat kołodziejwski, jak również przyjmuję do przetarcia dłuższe na desk. Kantówki itp. Górski, mistrz kołodziejwski, Sztum. (186)

KUPOJE jabłka na marmeladę. Borkowski, Św. Wojciecha 24. (296)

ŚWIAT KOBIECY

Komu jest lepiej kobiecie samodzielnej, czy utrzymywanej przez męża?

Temat nie dający się ująć w pewnik taki, czy inny — wszak to sprawa indywidualnie pojmowana przez kobietę, zależnie od jej charakteru i kwestii zapatrywań.

Zresztą kwestia jest jasna i prosta.

Wszystkie kobiety muszą się zgodzić z tym, że raz nałożone na nie obowiązki przez Boga, nie zdołają rzucić żadne ustroje społeczne i emancypacja.

Każda kobieta pragnie mieć swój dom. Czyż nie jest szczytem jej marzeń, prowadzić ten dom na poziomie odpowiednim do swoich wymagań? Przy pomocy służby, czy też sama (mniej zamożna) prowadzi gospodarstwo i wychowuje dzieci.

Czyż mąż nie jest zadowolony, gdy wraca do domu po pracy i zastaje w nim żonę, czekającą na niego z obiadem uśmiechniętą? O tym, że obiady są źle gotowane — nie ma o czym mówić! W każdej kobiecie powinna tkwić zdolność „urodzonej gospodyni"! Każda przed wyjściem za mąż winna uczyć się od swej matki racjonalnej gospodarki, co później daje jej wspaniałe rezultaty przy prowadzeniu swego domu. Oczywiście pomijam te dziewczęta, które od wczesnych lat nie miały matki, lub w ogóle domu rodzicielskiego.

O ile milej jest mężowi, gdy w domu ma żonę zatroskaną wyłącznie jego pracą i wypoczynkiem i krzątającą się koło niego? Jest zbyt wielkim egoistą, aby tej troski nie odczuć z przyjemnością!

Mając wszystko w domu (normalnie), nie szuka nic poza nim. A będąc z natury dobrym (niestety, coraz gorsi są mężowie), wynagradza żonę hojnie sercem i kieszenią! I widząc w niej idealną żonę i gospozię i znajdując dom w jak najlepszym porządku, czy wówczas będzie z niego uciekał, jak to się często teraz zdarza? Czyż będzie trwonil pieniądze poza domem? Będzie się również starał, aby jego żona była ładna i modnie ubrana.

A jak wygląda ta sama „pani domu", gdy wraca z mężem z pracy? Zmęczona, często zdenerwowana, zjada szybko i znowu ulatnia się do pracy, lub bierze się do pracy w domu, który pozostaje na głowie służącej, a na której uczciwości tak często się zawodzi.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa, gdy są dzieci. Biedna męczennica domowego ogniska!

Mąż po pracy wraca do domu i tu ma spokój, którego nie wolno mu zakłócić, lub jeśli nie jest domatorem, idzie się trochę „rozerwać". A żona — człowiek równy jemu? Musi sprawdzić dotychczasowe rachunki, robione przez pomoc domową, dysponować dalszą pracą domową, myśleć o dzieciach, z których każde ma swoje żale. Jednemu pomóc w nauce, innemu trzeba pomyśleć o ubraniu, dentyście i t. p., a nie daj Boże chorobę, która tak często nawiedza dzieciarnię — zwłaszcza, gdy nie ma nad nimi dozoru matki.

Nie zgodzę się absolutnie z tym, aby dzieci bywały wychowane dobrze, gdy matki nie ma w domu. Przecież wychowaniu dziecka trzeba poświęcić tyle czasu, tak wiele nerwów i samozaparcia się! Czyż może dać z siebie wszystko kobieta, która ma na głowie pracę poza domem? — Nigdy!

I porównajmy te dwie kobiety, samodzielną i utrzymywaną przez męża. Czyż nie jest szczęśliwa ta, która jest oddana wyłącznie pracy w domu, przecież to już nadmiar drobnych trosk i niepokojów, które niejedną noc nie pozwalają jej zmrzyć oka! Mając wyłącznie dom na swej głowie, może kobieta stanąć na wysokości zadania, które nakłada na nią obowiązek żony, matki i pani domu. Może wówczas bez uszczerbku dla swego zdrowia i nerwów dbać o dom bez zastrzeżeń. Może tylko wówczas być pewną, że dzieci jej będą dobrze wychowane.

Naturalnie, że trudno jest myśleć

kobiecie o takim szczęśliwym domu w dzisiejszych czasach, gdy mężowie tak mało zarabiają! Wówczas kobieta, ta właściwa sprężyna domowego ogniska, mając możność zarobkowania, wszystkie swoje siły wyteża w tym kierunku, aby przyjść z pomocą swoim najbliższym i uczynić im życie możliwie znośne. Zło konieczne, które jest wynikiem naszych czasów, a które spotykamy, godząc się z nim! Ale czy kobieta może powiedzieć, że w tych warunkach jest szczęśliwa? — Bynajmniej, godzi się tylko z koniecznością życiową i z radości dla swego domu idzie do pracy, bo przecież niejednokrotnie ten dom z takim trudem stworzyła.

A co o tym myśli mężczyzna?

Dobry mąż i ojciec — zwłaszcza ojciec — nigdy nie będzie zadowolony, gdy żona musi przebywać większą część dnia poza domem. Ciekawa jestem, jak czułby się, gdyby żona przyszła po pracy do domu i po obiedzie zrobiłaby sobie drzemkę, potem zaś — nie pomyślając na to — że trzeba zainteresować się domem i dziećmi, idzie na kawę, lub do przyjaciółki, podobnie jak to czyni jej mąż. Ma przecież do tego prawo, jest człowiekiem wolnym, niezależnym od nikogo, należy jej się, podobnie jak mężowi — trochę rozrywki i wypoczynku po pracy. Właściwie współczesne kobiety do tego dążą — a więc po co wychodzić za mąż? Czyż taka samodzielność może się podobać mężowi? Najwyżej umacnia jej pozycję w małżeństwie tak zwanym niezbyt dobranym i jeśli mąż nie jest domatorem. Wtedy staje się ona groźnym odzwierciedleniem swego męża. Ale gdy mąż narówni z żoną troszczy się o dom, wówczas samodzielność kobiety z całą pewnością nie jest jej potrzebna.

Mając na uwadze swoje wielkie powołanie, nie może kobieta w sposobie życia dorównać mężczyźnie, lub upodobnić się do niego. Bóg wyznaczył im odmienne cele, drogi ich życia są różne i dlatego żadne dążenie kobiet w sprawie przeistoczenia ich życia nie dadzą dodatnich rezultatów, nie upodobnią jej życia żadną miarą do mężczyzny, a jeśli osiągnie to — zgubi siebie jako kobietę, przełamie naturę — zatraci w sobie kobiecość i stanie się innym człowiekiem — czy „szczęśliwym"?...

Kobiety w

L
H
F
N
A
C
H



Dawno, bardzo dawno temu, za czasów dynastii Han, rządziła wielkim „Państwem Środką” cesarzowa Lu. Było to w drugim stuleciu. Od tego czasu kobieta chińska została usunięta w cień, jej wysiłki, dusza przestały być znane, wiedzieliśmy tylko o małych okaleczonych nóżkach piękności chińskich.

Kiedy w r. 1861 umarł cesarz Sien-Feng, na tronie Chin zasiadła, pod nazwą „Cesarzowej Wdowy”, młoda wdowa — Tse-Hi. Władczyni była kobietą nieprzeciętną, ambiczną, sprytną, energiczną i samowładną. W tym czasie działał już Tseu-Kuo-Fan, zwolennik zmodernizowania Chin. Cieszył on zaopinięciem swego kraju, nie uznając pięknych zasad moralnych Konfucjusza. Niestety zabrała go śmierć, nie droga do światłych narodów została wskazana.

W 11-tych roku życia regencji cesarzowej Tse-Hi, w roku 1893 wyjechał do Stanów Zjednoczonych młody reformator z reformatorskimi zasadami młody student Soong. W Ameryce młody człowiek przyjął chrześcijaństwo, praktykę, nosy się, dostał stypendium Vanderbilta, a po latach nastaje nauczycielem w szkole męskiej w Szanghaju. Chiny w tych latach przeżywały swój tragiczny okres zatamania cesarstwa. Wojny przeciw europejskie powstanie bokserów, krew, łzy i hańba spadają na najstarsze państwo świata. Reformatorzy i patrioci działają, nie brak w ich szeregu i młodego entuzjasty, nauczyciela Soong, a który w tym czasie bierze sobie za towarzyszkę życia pannę Ni. Les uważa, że trzy córki i syn państwa Soong wpisali nazwisko skromnego nauczyciela do kart historii 1000-letniego narodu.

W „Lekcji dla kobiet” Tsao-Ta-Kiu, powstanej za czasów dynastii Han, zawarta jest taka nauka: — „Cóż one znaczą? Oto, gdy nie jest zamężna — ma życie dla ojców; gdy wyjdzie za mąż — ma życie dla męża; gdy owdowiaje — ma życie dla dzieci”. Słowa te, mówiące o obowiązkach kobiety, znane były pani Ni, toteż wzięła ona te słowa zasady córkom i wolała Ai-ling, Chin-ling i Mei-ling. Wypadki dziejowe toczą się z zawrotną szybkością. Wojna rosyjsko-japońska w 1904 r. zmieniła starszą cesarzową do zastoso-sowania reform w Chinach. Cesarzowa umiera 1908 r. a jako „ojciec Chin nowoczesnych”, odwraca na krótki czas zasiadła na tronie 3-letni Sun-Tung, dalsi bracia Pu-Yi, cesarz Mandżurii. W 1911 r. wybuchła rewolucja republikańska wzniecona przez reformatorów. Na widownię dziejową Chin wypływały dwa największe emigranci politycznego Sun Jat-Sena i Juan Sze-Kai. Pierwszy ogłasza razem z Kuo-Min-Tan-giem (partia ludowa) republikę w Nankanie i staje na jej czele jako prezydent, drugi obejmuje ster rządów w Pekinie. Na krótki czas dochodzi do zgody i Juan Sze-Kai, pomimo zapatrywań monarchistycznych, zostaje prezydentem całych Chin.

W okresie tym towarzyszką życia, żoną i pomocnicą Sun Jat-Sena była druga córka Soongów, Chin-ling. Męża swego poznała w Ameryce, gdzie studiowała na uniwersytecie w Georgia. Zachwycona odczytami Sun Jat-Sena, wychodzi za niego za mat i całe swoje życie poświęca mężowi i idei odrodzenia Chin. W latach 1917—25 w podró-żach propagandowych przemawia obok swego męża do kobiet, wzywa je do pracy i do

organizowania się, walczy o ich prawa. Po sławnym porozumieniu w styczniu 1925 r. dr Sun Jat-Sena z przedstawicielem bolszewików Joffem, Chin-ling w reformatorskim radykalizmie dochodzi do komunizmu. Jednak po śmierci męża, który umarł w 1925 r., odwraca się ona od bolszewików i zamieszkuje w Szanghaju. Odsunąwszy się dziś

AFORYZMY O KOBIECIE

Małżeństwo swatane i suknie ta-tane niewiele warte.

Jak w moście dziura, tak w miłości pośrednik nie potrzebny — naj-lепszymi swatem jest serce.

Język niewiast jest ich mieczem, któremu nigdy zardzewieć nie dadzą.

Z kobietą tak samo ma się rzecz, jak z namiątkością; nie przestaje się człowiek na nią żalić, a zawsze do niej wraca.

Jesienne niebo i kobiety są do siebie podobne — jedno i drugie zmienia się na dzień najmniej siedem razy.

KĄCIK NASZYCH MILUSIŃSKICH

Wilk i koźle

Troskliwa o los dziecięcia,
Rzekła koza do koźlęcia:
„Wychodzę teraz na paszę,
Siedź tu spokojnie wasze;
Póki nie wrócę do domu,
Nie otwieraj mi nikomu,
Chyba, że białą pokażę ci łapkę”.
Wilk, co od dawna miał na koźle chrapkę,
Myśląc, że z pewnością uda mu się sztuka,
Ledwie matka odeszła, do koźlęcia puka.

„Białą łapkę masz nieboże?
Bo inaczej nie otworzę;
Mamusia mi kazała,
Oj! u Ciebie coś nie biała”.
„Masz szczęście — wilk odpowiada,
Bładaby ci była, biada”!

(St. Jachowicz)

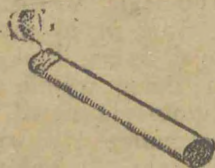
Franus

Franus miał śliczne jabłuszko czer-wone,
Pieści się nim, na każdą obraca je stronę,
I rzece: „szkodaby Cię zgładzić z tego świata”,
A przy tym trzebaby dać połówkę dla brata.
Nic, nic, ja Ciebie nie ruszę,
Cały rok Cię chować muszę.
A potem... nic i potem — rzece mały sknerka
I schował je do kuferka.
Cóż się stało? — jabłko zgniło...
Jakże żal mu wtedy było.

St. Jachowicz

Pani PALI?

Rady i przestrogi dla pań palących



Kobieta niepaląca jest obecnie rzadkością. Młode pokolenie kobiet uważa, że nie jest równouprawnione, o ile nie przejmie... wad męskich. Trzymane między karminowanymi wargami, kokieteryjnie manikurowanym palcami, papieros jest dla kobiety nowoczesnej zabawką, dla niektórych potrzebą, a dla innych przyjemnością.

Nie wolno zaprzeczać, że palenie posiada pewne miłe wpływy: jest ono łagodnym środkiem podniecającym, po którym następuje lekkie odrzucenie, dające pewną rozkosz, uspokojenie podrażnionych nerwów. Człowiek wzbudzony staje się spokojniejszy, obojętny się pobudza, zły humor mu się poprawia, chęć do pracy u niego się podnosi.

Trudno ustalić, na czym te oddziaływania polegają. Czy są to wrażenia smaku, powonienia, wzroku (papieros po ciemku nie smakuje), czy jest to przyzwyczajenie się do rytmiki, jaką wytwarza jednoczesny automatyczny ruch ust i rąk, stałe jednostajne powtarzanie tych samych ruchów, czy też wpływ wynika z części składowych tytoniu? W każdym razie wpływom pożądanym towarzyszyć mogą i przykre skutki, bądź, jak sądzono dotychczas, nikotyny, ciężkiej trucizny, która nawet w drobnej ilości 1-4 miligramów wywołuje fatalne objawy, bądź też, jak twierdzą nowi badacze, winowajcą jest tu metyl-alkohol. Tak, czy owak nie jest wykluczona możliwość poważnych uszkodzeń zdrowia.

Sposób palenia odgrywa doniosłą rolę. Palacz płucowy, który wypuszcza dym przez nos — (kobiety lubią popisywać się tą sztuczką) przyjmuje osiem razy więcej tego jadu niż palacz ustowy. Jeszcze niebezpieczniejsze jest palenie „mokre”. Przyjęcie (resorpcja) następuje częściowo za pomocą masowo polykanej rośliny, częściowo przez skórę ustną i języczną, częściowo wreszcie, jak u palaczy nosowych, przez skórę nosową.

Nie na każdym paleniu działa jednakowo

szkodliwie. I tu istnieje rozmaita wrażliwość. Kobiety ze swym delikatniejszym organizmem są z natury rzeczy bardziej narażone i reagują już przy mniejszym pochłonięciu trucizny, jako wyniku zatrucia tytoniem. Są to rozmaite zaburzenia sercowe, bicie serca, następujące po lekkich wzburzeniach i natężeniach, ściskanie i ból w okolicach serca, brak powietrza — przy czym dolegliwości te przy istniejącej chorobie sercowej lub sklerozie arteriowej są oczywiście silniejsze.

Palenie szkodliwe jest dla tych wszystkich ludzi, którzy cierpią na zle trawienie i skłonni są do kataru bronchialnego i płucnego — ogólnikowo mówiąc, dla wszystkich tych, u których użycie cygara (lub papierosa) wywołuje nadmierne wydzielenie śliny. Palenie zaś dozwolone jest wszystkim tym, którzy wiele podrażniają, dobrze i dużo jedzą, lub umysłowo i artystycznie pracują.

Szkodliwym jest palenie na czczo lub

krótko przed udaniem się na spoczynek. Niecelowym palenie jest podczas ćwiczenia fizycznego (gry w piłkę, biegania, jazdy na rowerze ect.) Ważnym i cennym zaradczym środkiem higienicznym jest posługiwanie się ustnikiem do papierosów. Aby zapobiec szkodliwemu działaniu mokrego tytoniu dobrze jest używać cygarniczki.

Jeśli już kobiety palą, niech palą estetycznie. Kultura palenia polega na wielu nieznaczących drobiazgach, niemniej jednak bardzo ważnych. Nie strzeżymy więc popiołu z papierosa na posadzki, dywany, spodki od filizanek czy inne przedmioty, które w danym momencie znajdują się pod naszą ręką. Zwyczaj ten, tak częsty u mężczyzn, a gwałtownie zwalczany przez kobiety, zresztą zupełnie słusznie, nie powinien stać się naszym nałogiem. Nie gryźmy nerwowo papierosa w ustach, nie puszczajmy dymu w nos otaczających nas osób. Liczmy się z tym, że wiele osób nie znosi dymu papierosa. Nie nieuwważajmy ich tym samym za dziwaków, bo raczej oni mieliby większe prawo darzyć nas tym epitetem. Pamiętajmy, że dymem z papierosów przesiąka nasze ubranie. Starajmy się przeciwdziałać temu przez częste wietrzenie ubrania. Również oddech palącego ma swoisty zapach, nieprzyjemny dla otoczenia. Złagodźmy go przez częste płukanie ust eliksirem czy wodą odświeżającą. Przede wszystkim jednak bądźmy naturalne w momencie palenia, uważajmy to za funkcję normalną, jak jedzenie czy mycie. Zdarza się bowiem, zwłaszcza u kobiet, które palą dla kaprysu, dla chwili, że pozują w tym momencie na wampa czy tajemniczą kobietę sfinksa. Naturalnie jak wszelka przesada wbudza to tylko w naj lepszym razie uśmiech bardzo pobłażliwy.

TAJEMNICA Finki



(zdarzenie prawdziwe)

Mała Bronia miała małego, ślicznego pudelka, Finka. Finka była bardzo zmyslnym pieskiem. Umiała służyć, aportować, dawała ładnie łapkę na powitanie, nosiła w pyszczku małe pakuneczki, gdy szła z Bronią po sprawunki. A co rano kucharka kładła w koszyk zawinięte pieniądze i mówiła:

— Idź, Finka, do piekarza po bułki.

Finka brała koszyk w zęby i szła. Piekarz zabierał pieniądze, a na ich miejsce kładł dwanaście świeżuteńkich bułeczek. Finka biegła prosto do domu, przedziutko wchodziła na schody — skrob, skrob — łapką w drzwi kuchenne — i, merdając ogonkiem, składała u nóg kucharki koszyczek z bułkami. Wszyscy lubili Finkę i dobrze jej się działo, ale od czasu do czasu Finka smutniała, chodziła po kątach, węszyła...

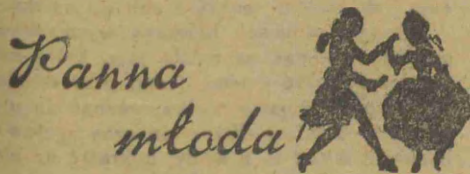
— Teskni za swą mamą — mówiła Bronia — trzeba iść w odwiedziny.

I szły Bronia z boną i Finką

Wolę, do starego Mateusza, dawnego służącego rodziców Broni, który na stare lata mieszkał w małym domku z ogrodem. Bronia lubiła bardzo odwiedzać Mateusza. Staruszek znał jeszcze jej mamusię, gdy była taka jak Bronia, opowiadał różne ciekawe historie z dawnych czasów, zrywał najpiękniejsze kwiatki dla Broni i obdarowywał ją pachnącymi, czerwonymi jabłuszkami.

Finka lubiła też chodzić do Mateusza, bo tam była jej czarna, kudłata mama — Gama. Finka kochała bardzo swą mamę, witała ją wesołym merdaniem ogonka i szczekaniem radosnym, a Gama lizała czule swą córeczkę i pozwalała jej figlować z sobą aż do umęczenia.

Ale gdy ostatni raz Bronia z Finką wybrały się na Wolę, Gama była chora. Leżała zwinięta w kłębek na progu domu i szła się w promieniach słońca. Mała, białawe powita-



Panna młoda

Nie w kwitnących ogrodach,
nie pod kolia gwiazd — pereł,
Bez korony i beret
króluje panna młoda.

Wiosna dla niej, to druhna,
Zima bielą ją niańczy,
Jesień dla niej roztańczy
Liści tęczowe próchna.

Nie trzeba jej beryli, topazów,
ametystów,

Wszakże roś tchnie czystą,
gdy warg, wargom nachyli.

Nie ze złota korona —
Z jedwabnej włosów przędzy —

Niż urzeczce najprędzej
Słoneczna narzeczona.

J. W.

ale ani myślała o figlach, nawet wstać z progu nie chciała.

— Co jej jest? — zapytała Bronia.

— A cóż panienczko — odparł Mateusz — starość: Zębów nia ma, gryźć dobrze nie może, jeszcze najłatwiej to zje bułkę z mlekiem, Finka pilnie słuchała co mówił Mateusz, a usłyszawszy znajome słowo bułka — zastrzygła uszami.

W kilka dni później kucharka Anna narzekła, że Finka codziennie rano opóźnia się i przynosi zamiast dwunastu, jedenaście bułeczek, Anna chodziła już pytać piekarza, ale ten twierdził, że zawsze taką samą ilość bułek kładzie do koszyka.

Zaciekawiony tem tatuś Broni, po-

szedł następnego dnia za Finką. Finka pobiegła do piekarza, wyszła ze sklepu z koszykiem w pyszczku, ale zamiast biec prosto do domu, rozejrzała się wokoło i pędem pobiegła w przeciwną stronę. Biegła tak pędkiem, że tatuś Broni wziął dorożkę i kazał jechać w ślad za Finką. I cóż się okazało?

Finka pobiegła wprost do domu Mateusza. Tam przed drzwiami czekała na nią Gama. Finka postawiła koszyk na ziemi, wyjęła pyszczkiem bułeczkę, położyła przed Gamą, polizała swą mamę i chwyciwszy koszyczek w zęby — pobiegła pędem do domu.

H. Rostańska-Choynowska

ODCISKI

Odcisk jest to pozornie mała dolegliwość, dobrze wszystkim znana i przez nikogo nie traktowana poważnie. To lekceważenie odcisków jest zupełnie nieracjonalne. Odciski są często przyczyną dokuczliwych bólów, uniemożliwiających chodzenie, a wcale niezadkie są wypadki, kiedy nieumiejętne usuwanie, spowodowały śmierć.

Znany jest ogólnie fakt, że odciski są bardzo poważnym schorzeniem u osób, cierpiących na chorobę cukrową, czyli t. zw. diabetyków. U tych chorych występują często bardzo różne powiększenia dookoła odciska i pod nim nie raz rozwija się zapalenie, zawsze bardzo niebezpieczne i często mogące przejść na części głębsze. Skóra diabetyków, wskutek dużej zawartości cukru we krwi, jest doskonałym pożywem dla drobnoustrojów ropnych, które pasywnie powodują szereg groźnych cierpień. Toteż nie należy usuwać odcisków nożem lub nożyczkami, czy też innym ostrym narzędziem, bo nigdy nie wiadomo czym to się może skończyć, a zakazania krwi po tych zabiegach są dość częste.

To samo, choć w mniejszym trochę stopniu można powiedzieć o ludziach zdrowych zupełnie. Rana jest zawsze raną, osoba niewykwalifikowana nigdy nie wykona krwawego zabiegu z należytym zachowaniem wszystkich zasad aseptyki, i każde usuwanie samemu na drodze krwawej odcisków może mieć bardzo złe skutki.

Odcisk jest owalnym, lub okrągłym zgrubieniem warstwy rogowej naskórki, bolesnym szczególnie przy ucisku. W porze roku w łagodnej bolesność wzmaga się skutkiem pęcznienia warstw rogowych, przesiąkniętych płynem. To samo ma miejsce w czasie pocenia się nóg. Gdy usuniemy odcisk w całości i rozłożymy go na kawałki białego papieru, to przekonamy się, że ma on kształt stółka, którego wierzchołek leży w głębi skóry.

W środku odcisku jest zagłębienie twardsze od otoczenia i w tym miejscu warstwa rogowa jest najgrubsza. Odciski na zwróconych do siebie wewnętrznych powierzchniach palców nóg są mniej twarde, jakby wymiękłe, barwy białawej. Środkowa część ich jest wklęsła, wciągnięta, brzegi wzniesione. Te odciski są może jeszcze groźniejsze, gdyż wokoło nich nie raz usadawiają się różne grzyby i pleśnie.

Wiemy, że odciski występują najczęściej na górnej, względnie bocznej stronie palców nóg i na podszewkach. Te ostatnie są specjalnie przykre i wymagają oddzielnego omówienia.

Przyczyną powstawania odcisków jest zawsze długotrwały i zbyt silny ucisk. Dlatego zasadniczą rzeczą jest unikać ciasnego i niewygodnego obuwia.

W tych razach, kiedy odciski są umiejscowione na podszewkach, należy je koniecznie wyżyteczkować i to w znieczuleniu chloroformem etylu. Może to zrobić umiejętnie i bezpiecznie jedynie wykwalifikowany specjalista-lekarz. Z innych, domowych metod leczenia dobre wyniki daje stosowanie kwasu salicylowego, kwasu octowego, kwasu mlecznego, lub mydła potasowego w różnych postaciach, po uprzednich często powtarzanych gorących kąpielach miejscowych.

W tym celu do miednicy z gorącą wodą dodajemy struganego nożem w wiórki mydła zwyczajnego, sodu lub boraksu, i moczymy w tym nogi co wieczór, aż do zupełnego oziębienia wody. Po kilku lub kilkanaście dniach takiego stosowania można ostrożnie i zrećnie usunąć odcisk.

Należy to zawsze robić nie powodując krwawień, narzędziem czystym, wygotowanym w wrzącej wodzie, albo jeśli odcisk jest już zupełnie miękki, usunąć paznokciem. Ale musi on być bezwzględnie czysty. Również dobre wyniki daje codzienne pędzlowanie płynami o zawartości kwasów: salicylowego, octowego, lub mlecznego, których spora ilość znajduje się w sprzedaży aptecznej.

Kiedy odciski są bardzo zastarzałe, kiedy jest ich dużo lub u osób chorych na cukrzycę, czy anemicznych należy zawsze zwrócić się o poradę do lekarza.



Pikle z dojrzałych ogórków.

Żółte, jedrne ogórki, t. zw. nasienniki -- obrać, przepołowić wzdłuż, wybrać ze środka ziarneczkę, pokrajać na kawałki długie i grube na palec. Ugotować syrop, 2,5 kg cukru na 1 litr octu, trochę cynamonu i

goździków; zimnym zalać ogórki i zostawić do następnego dnia.

Następnie zlać ocet, zagotować i gorącym zalać; po ostygnięciu złożyć w słoiku i zawiązać pergaminem. Ocet musi pokrywać ogórki.

Marmolada z zielonych pomidorów

20 pomidorów, 10 cebulek, pół szklanki oliwy, korzenie (gorczyca, pieprz angielski). Pomidory sparzyć, obciągnąć ze skórki, przepuścić przez maszynkę do mięsa i smażyć, aż będą gęstawe.

Dodać posiekanej drobno cebuli, korzeni, oliwę -- i smażyć, aż nabiorą koloru brunatnego. Ostudzić i złożyć do słoików lub garnczków kamiennych.

Przechowywanie wloszczyzny na zimę.

Jarzyńka mieszana do zup, rosółu i przypraw. Pół kg selerów, pół kg pietruszki, pół kg marchwi, kilo porów, cebul, grzybków, jeden kalafior.

Wszystkie jarzynki pokrajać w drobna kostkę, wymieszać z pół kg soli, włożyć do szklanego słoja, zawiązać pergaminowym papierem. Przez całą zimę można używać według potrzeby. Jeżeli ktoś nie lubi jednej z wymienionych jarzyn, można jej nie dodawać.

Konserwowanie natki pietruszki

Pół kilo oplukanych, dobrze posiekanych listków pietruszki wymieszać z dwiema garstkami soli, włożyć do szklanego słoja i zawiązać pergaminowym papierem. Przechowuje się znakomicie, zachowuje barwę, zapach i smak świeżej pietruszki.

Kapusta na słodko z pomidorami.

Uszatkować drobno główkę kapusty, posolić, a gdy sok puści, sparzyć gorącą wodą, po czym odcedzić na sicie. 1 dużą cebulę odcedzić na durszlaku. Jedną dużą cebulę, jedną marchew, pietruszkę i 3 lub 4 pomidory pokrajać w kawałki i dodać trochę korzeni, dwa listki bobkowe, zalać wodą i gotować do miękkości, potem przetrzeć przez sito, dodać kieliszek octu i wlać do kapusty, którą wpięrow udusić na masle. Kapusta ta wyborna jest do kiełbasek.

Jaja z parówkami i pomidorami.

Przygotować gęsty sos pomidorowy na zasmażce z masła, z cebulka, dodając konserwy pomidorowe, kilka łyżek mocnego rosółu, lub bulionu, cukru i soli do smaku.

Okrągły półmisek blaszany wysmarować masłem, wbijać na masło jaja, które muszą leżeć dosyć ciasno, jedno przy drugim. Lekko posolić same białka, wsunąć do pieca na 4-5 minut. Przez ten czas ugotować parówki, wyjąć je z wody, pokrajać na nie zbyt małe, skośne kawałki.

Gotowe jaja przybrać gorącymi parówkami, układając je pomiędzy żółtkami, zalać sosem pomidorowym, posypać siekaną zielenką i natychmiast wydawać na stół.

Salata z drobiu i jarzyn.

Pozostała od obiadu kurczęta pieczone lub gotowane obrać z kości, pokrajać drobno. Dodać sporo rozmaitych jarzynek dogotowanych w lekko osolonej i ocukrzony wodzie, zaprawić oliwą, octem, solą, dodać siekanych grzybków, odgotowanych w rosolu.

Ułożyć sałatkę na szklanym talerzu, formując z niej zręczny stos. Otoczyć dookoła barwnym garniturem, dając na przemian połówkę lub ćwiartkę fajek na twardo. Oddzielnie podać sos majonezowy.